Dziś dodatki: „Ilustrowany Kurjer Kobiecy“, „Rodzina“ i „Gospodarz“

ILUSTROWANY KURJER PAŁUCKI

Miesięcznie tylko 95 groszy

(„Pałuczanin“)
Numer 10 groszy

Wychodzi z bezpłatnymi dodatkami: „Rodzina“, „Ilustrowany Kurjer Kobiecy“ i „Gospodarz“
na każdy wtorek, czwartek i niedzielę

Redakcja i Administracja: Żnin, ul. Sienkiewicza 8. Tel. 32.

Wydawca: Alfred Krycki, Zakłady Wydawnicze — Żnin

ROK X. NR. 4. ŻNIN, NIEDZIELA, 10 STYCZNIA 1937 DZIŚ 12 STRON

Narodowcy zwyciężają na całej linii

Doszczętne zniszczenie fortyfikacyj wojsk rządowych

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Avila (główna kwatera powstańców, operujących pod Madrytem): Ofenzywa powstańców, która trwała przez cały dzień wczorajszy rozwija się z całkowitym powodzeniem. Oddziały pułkowników Barrona, Burruega, Escameza i gen. Ascenzio podjęły marsz w kierunku zachodnim, wschodnim i północnym, flankując lewe skrzydło przeciwnika. Fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy Maja da Honda, Pozuelo i Aravaca zostały doszczętnie zniszczone na skutek straszliwego bombardowania lotniczego. Na odcinku Elp i El Plantio przeciwnik rozpoczął o godz. 11 odwrót, opuszczając silnie ufortyfikowaną pozycję i zasieki drutowe. Straty wojsk rządowych są olbrzymie. Coraz więcej milicjantów przechodzi na stronę wojsk narodowych. Dzieje się to skutkiem wrażenia wywołanego przez wielkie straty wojsk rządowych. Milicjanci przyjmowani są bez represyj i kierowani do robót na tyłach wojsk powstańczych. W dzielnicy uniwersyteckiej i Casa del Campo panuje absolutny spokój. Pod koniec dnia wczorajszego walka toczyła się po obu stronach szosy La Coruna, gdzie wojska rządowe ukryte wśród zabudowań stawiły zacięty lecz bezskuteczny opór. Front przechodzi obecnie przez las Rosas, 13-ty kilometr na szosie La Coruna, El Plancio i dworzec w Pozuelo. W ciągu dnia wczorajszego wojska powstańcze posunęły się naprzód o 10 klm w kierunku północnym oraz o 6 klm w kierunkach wschodnim i zachodnim.

Dowództwo powstańcze uważa obecny manewr wzdłuż rzeki Manzanares za fakt o wiele bardziej doniosły od dotychczasowych zdobyczy terenowych. Operacja wczorajsza stanowi pierwszą fazę wykonania planu operacyjnego, opracowanego przez generałów Franco i Mola podczas ostatniej narady w Avila. Manewr obecny jest największą operacją w dotychczasowym przebiegu kampanii. Wykonanie jego powierzono gen. Orgazowi.

Najlepsze oddziały gen. Mola zaatakowały największe siły rządowe skoncentrowane na północnych i zachodnich przedmieściach Madrytu, zmuszając je do otwartej walki. Moment zaskoczenia był zupełnie wyraźny. Przez pierwsze 3 dni natarcie powstańców było skierowane wyłącznie na Escurial. Jedynie artylerja ostrzeliwała skrzyżowania ulic zachodniej i północnej części Madrytu. Wprowadziło to w błąd dowództwo rządowe, które w przekonaniu, że jedynym celem natarcia powstańców jest Escurial, przerzuciło tam ostatniej nocy kawalerię, zamierzając odbić las Rosas Maja da Honda. Akcję powstańców cechowała wielka szybkość. Oddziały ich z jednej strony oskrzydlały Val de Morilla przez mosty prowadzące w kierunku Torrelo Dones, a jednocześnie rozpoczęto akcję z Pozuelo wzdłuż szosy La Corunka w kierunku Paro del Pardo. O godz. 11 czyli w pół godziny po rozpoczęciu akcji, miejscowość El Plantio była zajęta i powstańcy rozpoczęli dalszą ofenzywę. W dowództwie wojsk powstańczych panuje wielki optymizm.

Straszne odwety

Londyn. (PAT). Według nadeszłych tu informacyj, podczas bombardowania powietrznego Malagi w ubiegłą sobotę zabitych zostało 150 osób, a rannych 300. W odwet za to milicja rozstrzelała 150 więźniów.

Hiszpania sprzedaje się Niemcom i Anglii

Berlin. (PAT). Od dłuższego już czasu prasa zagraniczna notuje pogłoski o rzekomych planach kolonialnych Rzeszy Niemieckiej na Morzu Śródziemnym. Koła niemieckie pogłoskom tym kilkakrotnie kategorycznie zaprzeczały. warto jednak zanotować domysły wypowiedziane w związku z tą sprawą w niektórych kołach politycznych w Berlinie. Twierdzą one, że rozmowy niemieckie z rządem gen. Franco doprowadzić miały w ostatnich czasach do zawarcia prowizorycznego układu w sprawie eksploatacji przez Niemcy marokańskich złóż rudy żelaznej. Transport rudy odbywać miałby się z Maroka hiszpańskiego do Niemiec statkami niemieckimi ewentualnie pod osłoną niemieckich okrętów wojennych. Na rok 1937 Niemcy zapewniły sobie rzekomo w tej drodze milion ton rudy żelaznej, co miałoby dla Niemiec wielkie znaczenie, zapewniając usunięcie braku surowca w tej dziedzinie.

Jednocześnie krążą pogłoski, że pewne koła brytyjskie zawarły z rządem Walencji układ w sprawie eksploatacji przez Anglię hiszpańskich kopalń rtęci. Dodać jeszcze należy, że do Berlina dotarły w swoim czasie pogłoski o rzekomych aspiracjach włoskich w kierunku hiszpańskiego Maroka (prócz Balearów). Jeszcze dziś pomimo to „Berliner Tageblatt“ w korespondencji z Londynu wyrażając przypuszczenie, że zawierając z Anglią układ śródziemnomorski Mussolini wzamian za uznanie podboju wyrzekł się podobnych aspiracji.

Wysyłka obrazów do Sowietów

Salamanka. (PAT). Rozgłośnia tutejsza podaje, że na dworcu w Walencji zgromadzono obrazy Velasqueza, Murillo, Goyi itd., które mają być wysłane zagranicę, prawdopodobnie do Związku Sowietów. Rząd w Burgos ma podjąć demarche u rządów francuskiego i brytyjskiego, aby zapobiec tej wysyłce.

Uciekają z milionami

Tenerifa. (PAT). Rozgłośnia tutejsza podaje, że podpułkownik Sandino, b. radca generalitad katalońskiej, uwięziony został jakoby w fortecy Mont Juich za usiłowanie wyjazdu do Francji za przykładem kapitana Mona, który pod pretekstem zakupu broni za granicą przekroczył granicę, mając przy sobie 7 milionów peset, i nie powrócił więcej do Hiszpanii.

Znowu 627 zabitych

Salamanka. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na froncie 6-te dywizji odparto kilka ataków na odcinku Villa Real i San Pedro. Na odcinku madryckim po wczorajszej bitwie znaleźliśmy 627 zabitych, pozostawionych na placu, przeważnie cudzoziemców. Wielu żołnierzy przechodzi w dalszym ciągu do naszych szeregów. W dniu wczorajszym liczba tych żołnierzy przekroczyła 250.

Niemcy pomagają powstańcom w atakach powietrznych

Walencja. (PAT). Agencja rządu w Walencji podaje: Komendant wojskowy w Almerii nadesłał do ministerstwa lotnictwa depeszę, zawierającą szczegóły nalotu na miasto w dn. 5 bm. 4 dwupłatowców, pochodzących z baz powstańczych w Afryce. Samoloty te przeleciały nad statkiem „Cabo de Gata“ w tym samym czasie, kiedy w pobliżu znajdował się pancernik niemiecki „Admiral Scheer“. Po długotrwałym zaciętym pościgu samoloty rządowe zmusiły aparaty nieprzyjacielskie do ucieczki. „Admiral Scheer“ widziany był na horyzoncie aż do wieczora, po czym odpłynął na wschód. Raport dodaje, iż zestawiając wydarzenia dzisiejsze z podjętym wczoraj atakiem na Malagę, należy dojść do wniosku, że licząc na ścisłą współpracę z flotą niemiecką powstańcy przygotowują się do energicznych działań na naszych wybrzeżach. Wiadomość, że baza wodnopłatowców znajduje się w Melilli, podczas gdy trójmotorowce tego samego typu co aparaty, które bombardowały wczoraj Malagę, mają znajdować się w Ceucie lub Tetuanie, ataki dokonywane są obecnie od strony morza. Współpraca niemiecka — kończy agencja — pozwoli powstańcom działać bezkarnie i utrzymywać u wybrzeży nie dając się zakwalifikować blokadę.



Widoczna na mapie czarna linia wskazuje front bojowy na przedpolach Madrytu. Celem ataku wojsk narodowych (czarne strzałki była ostatnio miejscowość Las Rozas, której upadek spowoduje niewątpliwie wyrównanie frontu i zdobycie bronionego zaciącie przez wojska czerwone Escurialu.

Samolot spadł na ulicę

Bilbao, (PAT). Donoszą tu, że dwa aparaty rządowe zostały strącone. Jeden z nich w czasie walki spadł na ulice Bilbao. W ciągu dnia wczorajszego prawie na wszystkich frontach panował spokój z wyjątkiem odcinka Ronda w Andaluzji, gdzie wojska powstańcze posunęły się naprzód.

Rozpaczliwe walki w powietrzu

Walencja. (PAT). Hiszpańska agencja rządowa komunikuje: Dziś z rana eskadra rządowa intensywnie bombardowała pozycje powstańcze na południowy zachód od Maja da Honia. Nad Madrytem 21 samolotów rządowych stoczyło walkę z 28 samolotami powstańczymi. 3 samoloty powstańcze zostały strącone. Jak donoszą, spadły poza tym dalsze 3 samoloty na skutek awarji. Strona rządowa straciła 2 aparaty. Lotnictwo rządowe bombardowało dziś rana fabrykę armat w San Fernando.

Kobiety i dzieci opuszczają Madryt

Madryt. (PAT). Wczorajsze bombardowanie stolicy przez powstańcze lotnictwa i artylerię pociągnęło za sobą 2 zabitych i 25 rannych wśród ludności cywilnej. Władze opublikowały odezwę, wzywającą do bardziej szybkiej ewakuacji kobiet i dzieci.

Madryt kapituluje?

Berlin. (PAT). Korespondenci niemieccy w Hiszpanii stwierdzają, że dziś po raz pierwszy Madryt został niemal otoczony przez wojska powstańcze i że pierścień wokół oblężonego miasta zwęża się. Sytuacja Madrytu wydaje się nie do uratowania. Jeden z korespondentów notuje nawet pogłoskę, że dowództwo obrony Madrytu wystąpić miało z propozycjami w sprawie opuszczenia miasta. Generał Franco propozycje te rzekomo odrzucił, domagając się bezwarunkowo kapitulacji.

50 samolotów pomagało piechocie

Sevilla. (PAT). Komunikat ogłoszony przez rozgłośnię powstańczą dn. 7 bm. o godz. 13 m 30 donosi: Kolumny narodowe zajęły dn. 6 bm. las Rozas, El Plantio i Casa de les Pinos. 50 samolotów narodowych, unosząc się nisko nad ziemią pomagało piechocie w jej wspólnej z artylerią akcji. Przeciwnik został wyparty z pozycji. Ogromna zdobycz jest jeszcze nieprzeliczona, w tej liczbie znajduje się lotnisko z znaczną liczbą samolotów.

Hojni dla obcych

Toledo. (PAT). Rząd w Walencji wydał dekret na zasadzie którego oficerowie cudzoziemscy mogą wstępować do armii rządowej, nie musząc równocześnie przyjmować obywatelstwa hiszpańskiego. Oficerowie ci otrzymywać będą pensję o 150 proc. wyższą od oficerów hiszpańskich.

Wśród huku dział i bicia dzwonów

odbył się ślub następczyni tronu Holandii ks. Julianny

Haga (PAT). Wsród nieopisanego entuzjazmu milionowego nieomal tłumu odbył się dziś w Hadze slub następczyni tronu Holandii księżniczki Juliany Niederlandów z księciem Bernhardem Lippe-Biesterfeld.

O godz. 11-ej wyruszył z królewskiego pałacu orszał ślubny do ratusza. Na czele jechał z dobytymi szablami oddział żandarmerii. bateria artylerii, orkiestra wojskowa i szwadron kawalerii. Za nimi, poprzedzana przez karety z drużbami i druhnami jechała zaprzężona w 8 wspaniałych koni pozłocista karoca. w której siedzieli państwo młodzi. Ks. Juliana ubrana w srebrem tkaną suknie słubną. z wspaniałym diademem z brylantowych róż na czole, a ks. Bernard w galowym mundurze 2 pułku błękitnych huzarow. Pojawienie się karety wywołało wśród zebranych tłumów olbrzymi entuzjazm. Niemniej owacyjnie witany był drugi pojazd, zaprzężony w 4 konie szklana kareta, w której jechała królowa Wilhelmina i księżna Armgard de Lippe Biesterfeld. matka ks. Bernarda. Kareta królewska eskortowana była przez oficerów wojskowego domu królowej. pod dowództwem wiceadmirała Baudum i wojskowego gubernatora Hagi Jankheer Roell. W dalszych karetach jechali ks. Adolf Meklemburski, brat pana młodego ks. Juliusz Lippe-Biesterfeld oraz liczni goście weselni. W starożytnym ratuszu udzielił państwu młodym cywilnego ślubu burmistrz Hagi. W uroczystości tej wzięła udział najbliższa rodzina panstwa młodych. świadkowie ślubu i nieliczni z pośrod wyżej postawionych gosci. Z ratusza udał się orszak weselny do koscioła Groote Kerk. gdzie przy wejsciu młoda para została powitana przez nadwornego szambelana. który ją zaprowadził do kancelarii konsystorza. W chwili wejścia młodej pary do kościoła odegrano na organach weselnego marsza z Lohengrina, po czym chór odśpiewał hymny narodowy i krolewski. Księżniczka Juliana i ks. Bernard zajęli miejsca w krzesłach w pobliżu odświętnie przybranej ambony, z której kaznodzieja prof. Obbiv-Obbinsk wygłosił trwające około 10 minut kazanie. Po zakonczeniu kazania ks. Juliana i ks Bernard uklękli na poduszkach przed ołtarzem.

Ceremonii udzielenia ślubu dokonał były kaznodzieja dworski, 87-letni pastor dr. Welter. Wśrod głębokiej ciszy, która zapanowała w kościele, wygłosił on zwykłe formuły ślubne i włożył obrączki na palce książęcej pary. Po zakonczeniu ceremonii. która trwała przeszło godzinę. udali się nowozaślubieni małzonkowie, poprzedzani przez drużbów i druhny, do kancelarii konsystorskiej, gdzie przyjmowali życzenia od wzruszonej rodziny i weselnych gości.

W kościele podczas zaślubin prócz rodziny i zaproszonych gości. obecny był w komplecie rząd, stany generalne, dworscy dygnitarze, książęta indyjscy w swych barwnych strojach, przedstawiciele arystokracji i wszystkich stanów oraz reprezentanci holenderskiej i zagranicznej prasy.

Po opuszczeniu kościoła odbył się wśród bicia wszystkich dzwonów triumfalny odjazd młodej pary przez miasto. przeistoczone fantastycznymi światłami w bajkę z tysiąca i jednej nocy, wśród frenetycznych okrzyków i wiwatów nieprzeliczonych rzesz ludności.

W pałacu odbyło się w gronie gości weselnych śniadanie, po którym młoda para w najścislejszym incognito opuściła rezydencję.



W Detroit (Stany Zjednoczone), gdzie mieszczą się fabryki samochodów „General - Motors" i Forda wybuchł wielki strajk kilkuset tysięcy robotników. Na zdjęciu śródmieście Detroit z domem Forda (w środku) oraz bankiem Zw. Fabrykantów Samochodowych (z lewej strony).

Bratanek Ojca św.

a organ masonerii

Na łamach organu włoskiego Rotary-Club'u „Realta" zamieścił ostatnio dłuższy artykuł bratanek obecnego papieża, hrabia Franciszek Ratti.

Międzynarodowa katolicka agencja prasowa „Kipa" rejestruje ten fakt jako bardzo znamienny przyczynek na marginesie dyskusji o stosunku władz kościelnych do Rotary-Clubów.

—o—

Organizacja „Rotary-Club'ów" znajdująca się pod wpływem masonerii, jest — jak wiadomo — energicznie zwalczana przez Kościół katolicki. Red.

Dar Trzech Królów dla Ojca św.

Rzym. (PAT). Ag. Stefani donosi: Papież uradowany poprawą w stanie zdrowia powiedział dziś do otoczenia swego, że jest to niewątpliwie dar, który mu przynieśli trzej królowie w dniu swojego święta. Korzystając z polepszenia zdrowia papież poświęca więcej czasu pracy. Ponieważ w okresie choroby nie mógł pracować tak usilnie, jak zwykle. Dziś zrana po zwykłej audiencji sekr. st. kard. Pacelli Pius Jedenasty poświęcił się całkowicie swoim codziennym zajęciom.

W czasie choroby papież ze szczególnym zamiłowaniem poświęcał się badaniu dziejów wybitnych swoich poprzedników. Sekretarze prywatni Ojca św. czytali mu ostatnio na głos życiorysy papieży Mikołaja 5-go, Grzegorza 15 i Klemensa 8-go.



Znany podróżnik Herbert Wilkeins zamierza w lipcu b. r. przeprawić się do bieguna północnego przy pomocy łodzi podwodnej.

Czyby zamach na królową jugosłowiańską?

Aresztowanie tajemniczego osobnika w Paryżu

Paryż. (PAT). Prasa francuska donosi. że przed trzema dniami na dworcu w Thionville w przeddzień przejazdu przez ten dworzec królowej Marii jugosłowiańskiej, jadącej z młodszym swym synem do Londynu, aresztowano w czasie sprawdzania paszportów, tajemniczego osobnika, przy którym znaleziono papiery. adresowane na kilka nazwisk, m. in. na nazwisko Pawłowicza i na nazwisko Kelemena. „Petit Journal" przypomina przy tej okazji. że jednym z głównych uczestników spisku, którego ofiarą padł król jugosłowiański Aleksander i jednym z przewódców organizacji Ustaszi był tajemniczy osobnik, używający nazwiska Pawelicz, zaś nazwisko Kelemena było nazwiskiem, znalezionym w papierach przy zabójcy króla. Dzienniki uważają za rzecz mało prawdopodobną, aby obecność owego tajemniczego osobnika miała oznaczać projekty zamachowe, jednakże uważają całą sprawę za bardzo tajemniczą i interesującą. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia, chcąc wykryć prawdziwe nazwisko aresztowanego.

Nie w słowie, lecz w czynie

trzeba realizować sprawiedliwość społeczną

(PAT). Z Kowna donoszą przez Berlin: W końcu 1936 r. odbyła się tam Konferencja działaczy Akcji Katolickiej z terytorium Litwy z udziałem około 300 osób, w tym 100 duchownych. Obrady miały przebieg bardzo burzliwy. Gwałtowną polemikę wywołało oświadczenie przewódcy grup młodzieży dr. Maceiny, który mówiąc „o sprawiedliwości społecznej katolików" wezwał duchowieństwo litewskie. aby bardziej przystosowało swe czyny do słów. Wszyscy mówcy podkreślili konieczność daleko idącej reformy działalności Akcji Katolickiej.

W przyjętych na zakończenie rezolucjach stwierdzono m. in., że Akcja Katolicka na Litwie rozwinąć winna większą aktywność. Wysunięto również postulat utworzenia wydziału społecznego, który opracować miałby plan wyzyskania leżących nieużytecznie bogactw kościelnych dla celów gospodarczych i społecznych.

100 studentek i 1 student

w domu, przeznaczonym na mieszkanie dla kobiet

Warszawa. Po przeznaczeniu domu przy ul. Polnej 50 wyłącznie na mieszkania dla studentek, wszyscy akademicy wyprowadzili się, otrzymując mieszkania w domach akademickich na pl. Narutowicza.

Dwóch jednak studentów upodobało sobie nadal mieszkanie wśród 100 studentek.

Jeden z nich zrozumiał już niewłaściwość swego postępowania i wyprowadził się, nie czekając na wyniki apelacji na wyrok eksmisyjny I instancji, drugi natomiast, student Wolnej Wszechnicy Polskiej Gawkowski, mimo przegrania sprawy w I instancji i wyznaczenia eksmisji wniósł odwołanie i nadal zamieszkuje przy ul. Polnej 50, krępując w wysokim stopniu mieszkanki domu.

Wiosna w Estonii

Tallin. (PAT). W Estenii panuje niemal wiosenna pogoda. Temperatura dochodzi do 12 st. Krzewy mają nowe liście. Na wyspie Wilsandi zakwitły kwiaty.

Czytamy gazety

Krzyż i Półksiężyc

Przysięgłym wrogiem chrystianizmu był zawsze islam, którego wyznawcy prowadzili przez wiele wieków „wojny święte" z „niewierną" Europą. Dzisiaj jest inaczej. bowiem na przykładzie hiszpańskim widzimy, że w obronie Krzyża stają nawet muzułmanie.

Zwracając uwagę na niezwykły ten objaw, pisze „Kurjer Warszawski" m. in. co następuje:

„Emisarjuszom generała Franco wystarczyło pokazać zebranym kaidom i szeikom arabskim fotografje, przedstawiające spalone i zbeszczeszczone kościoły, trupy pomordowanych księży, wywleczone z mauzoleów na ulicę szczątki zmarłych duchownych na pośmiewisko gawiedzi.

— Komuniści to zaprzańcy Boga — mowili emisarjusze. — Patrzcie, co zrobili z naszych świątyń. Gdy nas zwyciężą, to przyjdą tu, do was i zburzą wasze meczety, zbezczeszczą grobowce waszych świętych. Nie uszanują nawet świętego miejsca, gdzie spoczywa snem wiecznym Mulej Idrys. wywloką jego szczątki na pożarcie psom. Komuniści są gorsi od pogan...

— „Lla. illaha allah" — i ruszył półksiężyc na obronę krzyża, na wojnę do Hiszpanji z poganami.

Dziś w Hiszpanii istnieje zwyczaj, że ludność, po wyzwoleniu jakiejś miejscowości przez wojska narodowe, przypina wkraczającym zwycięskim żołnierzom medaliki z wizerunkiem świętych. pod których opieką dana miejscowość się znajduje.

Żołnierze arabscy z dumą noszą te medaliki, zdobyte na wojnie z zaprzańcami Boga — poganami.

„Lla, illaha allah" — Niema Boga, ponad Boga prawdziwego".

Okropności wojny

Korespondent prasy polskiej z terenu hiszpańskiego p. R. Fajans opusując okropności wojny domowej, daje w „Dzienniku Poznańskim" szereg wstrząsających obrazków z frontu pod Madrytem. Opis wizyty w szpitalu, kończy p. F. nast.:

Uciekam, nie mogę dłużej. Jak błyskawica, przechodzi mi przez myśl, że tam, w Salamance i Barcelonie, w Burgos i Walencji, u białych, jak i u czerwonych, tłumy ludzi, ustrojonych w takie czy inne odznaki, właśnie teraz manifestują, jak codzień, z okazji jakiegoś zwycięstwa. Zwycięstwa nad kim? Nad tymi nieszczęsnymi, którzy tu pokotem leżą? Nad braćmi?

Gdy wrócisz...

Sprawa p. Wandy Parylewiczowej, żony b. prezesa apelacji krakowskiej, znajdującej się w areszcie pod zarzutem popełnienia sprzeniewierzeń i t. d. nie schodzi z łamów prasy. W „Wieczorze Warszawskim" znajdujemy następujący wierszyk o pp. Rypalewiczach (Parylewiczach):

Pani Rypalewiczowa śpiewa na nutę tanga „Gdy wrócisz?":

Rozumiesz, że trochę jest niemiło
Jeżeli wsadzą siłą
Jak gdyby nigdy nic..

Lecz trudno — bez kolców nie ma róży,
To śledztwo coś się dłuży,
Jak gdyby nigdy nic...

Jedna rączka drugą myje
Co publiczne — to niczyje
W spółce ciepło jest i miłe
„Szukasz szczęścia — wstąp na chwilę"

Jak wstąpiłaś, siedź nieboże
Niech protekcja ci pomoże!
Siedź paniusiu a w tej dobie
Niech się Polska przyśni tobie!

P. Rypalewicz odśpiewuje żonie refren z tego samego tanga:

Gdy wrócisz, o nic cię nie zapytam
Poprostu cię przywitam, jak gdyby nigdy nic
Gdy wrócisz — po wielu, wielu latach
Pospłacam wszystko w ratach, jak gdyby nigdy nic...

Kalisz i psy

Zarząd miejski w Kaliszu podał do wiadomości swoich pracowników, że urzędnik, który znajdzie niezameldowanego do magistratu psa, otrzyma nagrodę w wysokości 5 zł.

Pisząc o tej niezwykłej sprawie, zauważa „ABC":

„Bądź co bądź chodzi nie o co innego, jak o zrobienie z urzędników miejskich hycli - amatorów. Zawód ten jest niewątpliwie potrzebny i nie ma powodu, żeby nim pogardzać, ale angażowanie urzędników miejskich do tego rodzaju pracy dodatkowej, wywołać musi wiele zastrzeżeń".

Grypa szaleje w Anglii

Londyn. (PAT). Reuter donosi: W ciągu ostatniego tygodnia w Londynie i innych większych miastach Anglii i Walii zarejestrowano 325 zgonów z powodu grypy. w poprzednim tygodniu zgonów takich było 97. W samym Londynie w ostatnim tygodniu zmarło na grypę 128 osób, na bronchit — 119, na zapalenie płuc — 215.

Przeżycia 4 lotników amerykańskich w Hiszpanii

Już więcej nie wezmą udziału w wojnie

Paryż. (PAT). W paryskim wydaniu „New York Herald Tribune" pojawił się artykuł, opisujący przeżycia czterech lotników amerykańskich, którzy w ciągu 6 ubiegłych tygodni walczyli w Hiszpanii po stronie wojsk rządowych i obecnie powrócili do Paryża. Lotnikami tymi są Sag Bert Acosta, bohater przelotu transatlantyckiego, mjr. Frederic, Dan Berry i Eddie Schneider. Lotnicy ci oświadczyli na wstępie opowiadania swych przeżyć, że nie wezmą już nigdy więcej udziału w wojnie domowej. Do wojska hiszpańskiego zaaganżowali się w braku jakiejkolwiek pracy i pieniędzy. Po przybyciu do Walencji lotnicy podpisali kontrakty gwarantujące im wypłatę 50 dolarów dziennie. Suma ta była im jednak wypłacana bardzo nieregularnie i w chwili, gdy opuszczali Hiszpanię, rząd winien był każdemu z nich po 1.100 dolarów. Aparaty, które oddano do dyspozycji lotników nie były przystosowane do celów bojowych, czemu należy przypisać śmierć lotnika brytyjskiego i dwuch holenderskich. Samoloty bojowe zarezerwowane były wyłącznie dla lotników sowieckich. Siły powietrzne rządowe i powstańcze składają się prawie wyłącznie z lotników angielskich, amerykańskich, rosyjskich, włoskich i niemieckich. Na froncie baskijskim dysponuje gen. Franco 25 samolotami myśliwskimi typu Heinckel oraz 6 samolotami bombardującymi typu Junkers. Na froncie madryckim posiadają wojska rządowe 110 samolotów typu amerykańskiego. Abosta, Berry i Schneider pozostaną w Paryżu, gdzie wezmą udział w zawodach o nagrodę Lindbergha.

Krwawe zajścia przeciwżydowskie w Czyżowie

14 osób rannych, 41 aresztowanych

Warszawa. (PAT). Dnia 5 stycznia na jarmarku w Czyzewie pow. Wysoko - Mazowieckiego doszło do zaburzenia spokoju pomiędzy ludnością polską i żydowską na tle zatargu pomiędzy handlującym żydem a polakiem. Zatarg wykorzystał tłum wyrostków dla wywołania ekscesów antysemickich i zaatakowania policji, interweniującej dla przywrócenia spokoju i zapewnienia ludności warunków bezpieczeństwa. W czasie zajść antysemickich 4 osoby zostały ciężko poturbowane, a 10 osób doznało lekkich obrażeń ciała. Władze bezpieczeństwa zaaresztowały 41 osób.

Ponadto wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z ładowaniem przez jednego z policjantów na posterunku pistoletu, który przypadkowo wypalił i ranił dwie kobiety. Władze bezpieczeństwa i sądowe prowadzą energiczne dochodzenia w celu pociągnięcia winnych zajść do najsurowszej odpowiedzialności karnej. Zostały wydane zarządzenia, mające na celu całkowite utrzymanie spokoju.

2 samoloty wpadły do jeziora

Rzym. (PAT). Dwa wojskowe wodnopłatowce, pochodzące z lotniska Vigna di Valle, zderzyły się podczas ćwiczeń i z wysokości 300 metrów spadły do jeziora Bracciano. Dwaj podoficerowie-piolci ponieśli śmierć.

27 samolotów bombarduje Madryt

Madryt. (PAT). Agencja Havasa donosi: Około południa nastąpił nalot 14 powstańczych trzymotorowców bombardujących eskortowanych przez liczne samoloty myśliwskie na zachodnie przedmieścia Madrytu Cuatro Caminos i Villa Verde. Lotnicy powstańczy zrzucili w różnych punktach małe, ważące 2 kg. bomby. Ludność opuściła w popłochu ulice, chowając się w piwnicach domów. Do eskadry tej przyłączyła się wkrótce druga, złożona z 13 samolotów, które zrzuciły bomby na dzielnice Tetuan i Las Victorias. Po gwałtownej walce powietrznej udało się lotnictwu rządowemu zmusić eskadry powstańcze do ucieczki. Straty spowodowane bombardowaniem nie są dotychczas znane.

Krwawe walki

komunistów i anarchistów

Paryż (PAT). „Le Journal" donosi w korespondencji własnej z Barcelony, że pomiędzy anarchistami, którzy opanowali cały prawie aparat administracyjny Katalonii, a komunistami, doszło nie tylko do zupełnego zerwania politycznego, ale nawet do krwawych walk pomiędzy oddziałami anarchistów i komunistów.

Ukończenie autostrady

Berlin. (PAT). Ukończono autostradę długości 225 klm. łączącą Berlin z Hanowerem. Inauguracja autostrady odbędzie się 10 stycznia.

Co myślisz o tym?

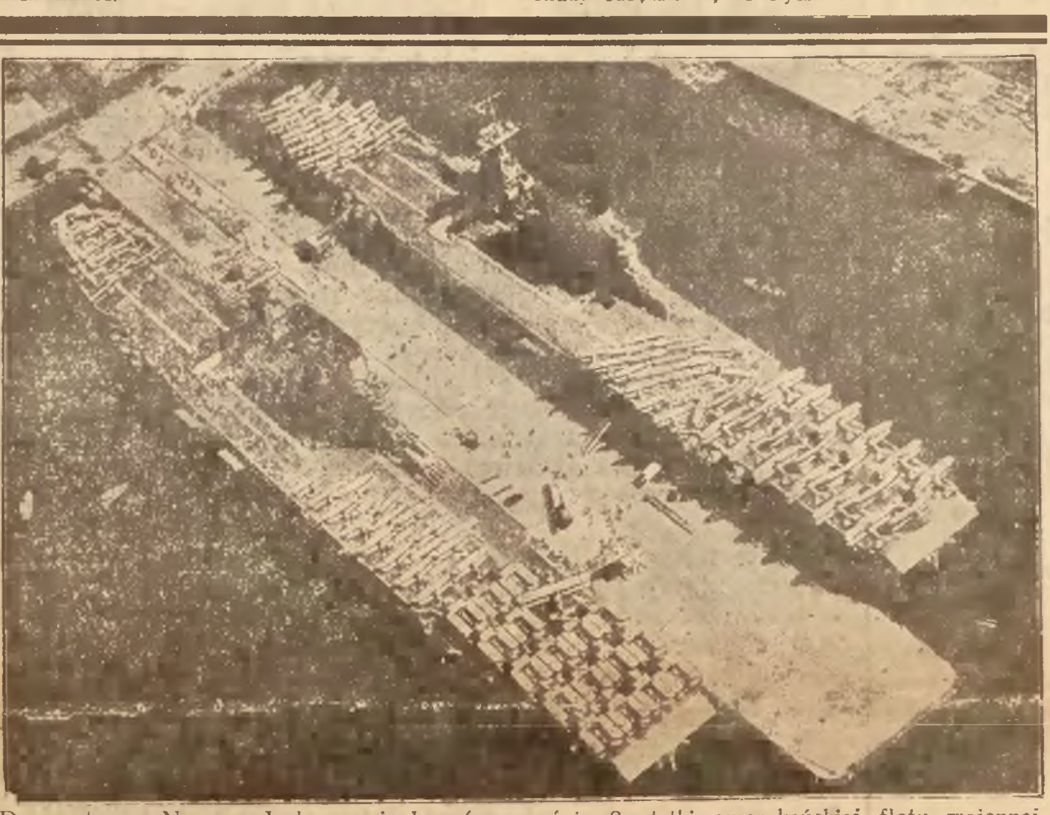
Mała, drżąca rączka bladego, zmizerowanego dziecka puka do drzwi kuchennych. Puka tak cicho, tak bojaźliwie, że tylko ucho czułe dobrej pani Magdzi uchwycić mogło to pukanie. Otworzyła. Przed nią stał mizerny, zziębnięty dzieciak z woreczkiem łuczywek sosnowych, smolnych, na podpałkę. — Niech pani to kupi — wyszeptał cicho i oczkami wylęknionymi spoglądał w dobre oczy pani Magdzi. A ileż to chcesz zało? — spytała pani Magdzia. Drewek nie potrzebowała dalibóg, ale żal się jej zrobiło tej mizeroty, więc go do kuchni wzięła, przy piecu posadziła, nakarmiła, mleczka kubeczek ciepłego mu dała i 20 groszy za łuczywka.

A kiedy chłopię wracało do domu, do biednej izdebki, świat mu się wydawał taki dobry, taki słoneczny. To też brząkał miedziakami w kieszeni, że aż ojciec, co w sieni łupał łuczywka, radością dziecka się ucieszył i na nowo w dobroć ludzką wierzyć począł. Czy pamiętacie te piękne słowa: „Co tym małym uczyniliście, toście mnie uczynili?" Maciej.

Wyjaśnienie P. Z. B.

Poznań. (PAT). W związku z notatką, która ukazała sie w „Przeglądzie sportowym", iż zagranicą wylicza się zawodnika, który stosuje podwójne krycie, P. Z. B. wyjaśnia, że liczenie przez sędziego w takim wypadku jest mylne, gdyż w myśl regulaminu sportowego F. I. B. A., który również obowiązuje wszystkie związki zagraniczne, wyliczanie zawodnika powinno nastąpić tylko w wypadku, gdy zawodnik dotyka podłogi ringu jakąkolwiek inną częścią ciała prócz stóp, względnie gdy zawodnik zwisa nieprzytomnie w sznurach, czy też wypadnie z ringu.

P. Z. B. przypomina, że w razie zastosowania przez zawodnika podwójnego krycia, sędzia ringowy postępowanie takie uważać może tlkoy za unikanie walki, zwrócić zawodnikowi uwagę, następnie udzielić napomnienia, a po dwukrotnym udzieleniu napomnienia, zawodnika zdyskwalifikować.



Do portu w Nowym Jorku zawinęły równocześnie 2 statki amerykańskiej floty wojennej — awionatki „Saratoga" i „Lexington" (nasze zdjęcie).

Na Dalekim Wschodzie padają strzały

na posterunki graniczne

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi o nowych incydentach, które zaszły w okolicy miasta Sui-Fen-Ho na wschodnim pograniczu Mandżuko. Rządy japoński i Mandżuko złożyły w tej sprawie protesty u władz sowieckich. W dniu 2 stycznia żołnierze sowieccy ostrzeliwali trzykrotnie posterunek w Tung-Ning w okolicy Sui-Fen-Ho. Również w dniu 4 stycznia ostrzeliwało wojsko sowieckie mandżurskie patrole pograniczne, które odpowiadając na ogień, zabiły dwuch żołnierzy roysjkich. Konsul japoński złożył natychmiast protest u konsula sowieckiego w Sui-Fen-Ho, a rząd Mandżuko interweniował w konsulacie sowieckim w Charbinie.

Obłąkany zranił nożem 12 osób

Wiedeń. W pociągu pospiesznym Wiedeń — Monachium uległ nagle pewien podróżny napadowi szału. — Szaleniec rozbijał szyby, rzucał się na pasażerów, pociągnął za linkę bezpieczeństwa i dopiero z wielkim wysiłkiem zdołano go ubezwładnić.

W Linzu zabrała go karetka pogotowia do szpitala; w nieznany dotąd sposób wydostał się on jednak w nocy ze szpitala.

Z nożem w ręku popędził ulicą, raniąc dwunastu ludzi, z nich 3 ciężej.

Po długim pościgu udało się szaleńca przemóc i w kaftanie bezpieczeństwa osadzić w izolowanej celi szpitala.

Zakaz przelotu samolotów między Odrą a Wartą

na pograniczu Polski

Berlin (PAT). W dzisiejszym urzędowym „Deutscher Reichsanzeiger" ukazało się rozporządzenie ministerstwa lotnictwa Rzeszy, wprowadzające zakaz przelotu dla samolotów nad terytorium między Odrą i Wartą na pograniczu Polski. Zakaz obowiązuje aż do odwołania. Obszar zakazany dla przelotu ma kształt czworoboku i ograniczony jest:

od północy wzdłuż biegu rzeki Warty od m. Landsberg (Gorzów) do punktu skrzyżowania linii, prowadzącej przez Braetz (Brójce) — Prittisch.

od południa wzdłuż biegu rzeki Odry od m. Crossen (Krosno) do m. Tchillenzig.

od wschodu przez linię, łączącą miejscowości Tchieherzig — Zuellichau (Cylichowa) — Braetz — Prittisch.

od zachodu przez linię Landsberg — Zielenzig (Sulencin) — Sternberg — Crossen.

Z pod zakazu wyłączone są samoloty wojskowe. Inne wyjątki ustalić może każdorazowo ministerstwo lotnictwa. Samoloty, udające się do Polski i przelatujące z Polski przez niemiecko-polską bramę wlotową koło Zbąszynia, omijać muszą wyżej wymieniony obszar bądź z północy nad prawym brzegiem Warty, bądź z południa nad lewym brzegiem Odry.

Rozmaitości

W Sowietach oficjalnie sprzedają już ślubne obrączki, będące do niedawna „burżuazyjnym" symbolem małżeństwa.

W Niemczech żołnierze muszą obowiązkowo czytać gazety w kantynach — oczywiście narodowo-socjalistyczne.

W Portugalii w pewnej wiosce przyszły na świat dwa jagnięta bliźniacze zrośnięte szyjami i posiadające jedną tylko głowę.

W Ameryce zmarł najstarszy współpracownik i redaktor koncernu Hearsta, zarabiający rocznie przeszło ćwierć miliona dolarów.

Przez 10 lat nie będzie wolno w Niemczech pisać o ekskrólu Edwardzie VIII.

16 nowych olbrzymów-samolotów, mogących pomieścić na swych pokładach po 60 osób, rozpoczną budować Sowiety.

Na usilne żądanie młodzieży zawieszone zostały krzyżetwe wszystkich audytoriach Szkoły Głównej Handlowej.

W Turcji zamarzły rzeki i szaleją śnieżyce. Termometr wskazuje 25 stopni poniżej zera.

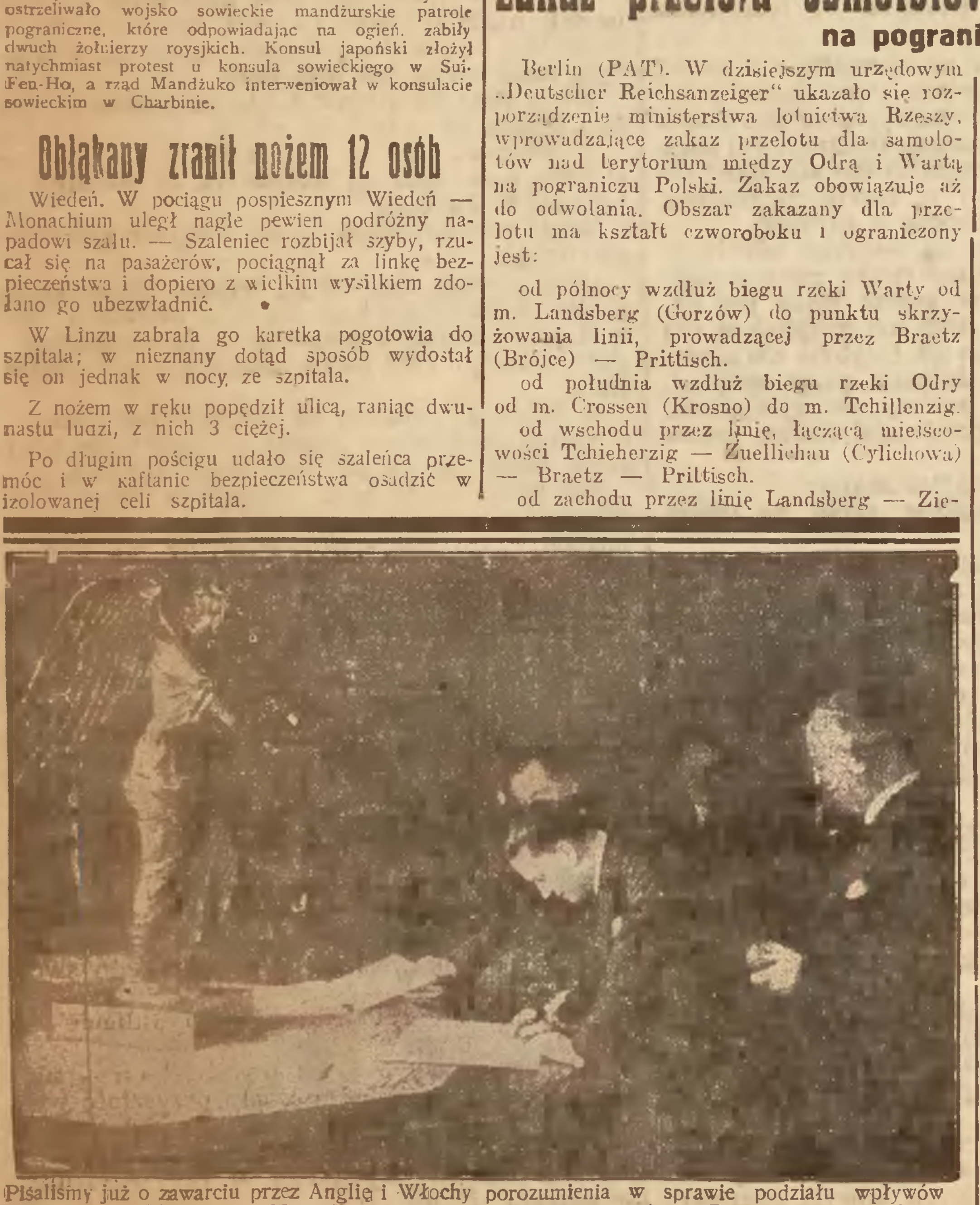
Wszyscy emigranci włoscy zajęci będą w koloniach afrykańskich. Narazie około 100 tys. rolników i robotników osiedlono w Abisynii.

Nowy król Jerzy VI ułaskawił w ostatnich dniach 3 osoby skazane na śmierć.

Pod hasłem: „Jesteśmy jednej krwi" odbędzie się w najbliższym czasie „Dzień Polaka zagranicą" połączony ze zbiórką na szkolnictwo zagraniczne. Protektorat raczyli objąć: P. Prezydent R. P., marszałek Polski Rydz-Śmigły i Prymas Polski.

Komisja kontrolna w sprawie nieinterwencji państw wobec wypadków w Hiszpanii ma być zwołana w połowie przyszłego tygodnia.

Przywódca rexistów belgijskich nie mogąc rozwinąć swej działalności w Belgii wyjechał do Włoch, gdzie w jednym z miast włoskich wygłosił przemówienie, w konsekwencji którego rząd belgijski ma złożyć protest w Rzymie.



Pisaliśmy już o zawarciu przez Anglię i Włochy porozumienia w sprawie podziału wpływów na morzu Śródziemnym. Na zdjęciu moment podpisywania aktu w Rzymie przez włoskiego min. spraw zagranicznych Ciano, oraz ambasadora Wielkiej Brytanii Drummonda (z prawej str.).

75 robotnic zatrutych gazem

znajdującym się w ...mundurach

Barcelona. Całe miasto poruszone jest nieszczęśliwym wypadkiem zbiorowego zatrucia w skolektywizowanym ostatnio warsztacie krawieckim przy ul. Trafalgar w Barcelonie. W warsztacie tym, zatrudniającym ponad 2.000 robotnic, zajętych wyłącznie szyciem mundurów dla milicji, przy rozwijaniu nowych sztuk materiału, robotnice, jedna za drugą, zaczęły zdradzać objawy zatrucia, padając bez zmysłów na ziemię. Ogółem uległo zatruciu 75 robotnic, z których część znajduje się w stanie groźnym.

Głuchoniema od urodzenia przemówiła

po 36 latach

Na kolonii „Weckerle" koło Budapesztu, miał miejsce nader rzadki wypadek nagłego odzyskania mowy przez głuchoniemą od urodzenia, w 36 roku życia. Kobieta głuchoniema jest zamężną i ma 19-letnią córkę, zaręczoną z tamtejszym urzędnikiem.

Pewnego dnia przyszła do głuchoniemej siostra i dała jej do przeczytania kartkę z przykrą wiadomością dla matki, że córka jej zapomniała się i onegdaj powiła dziecko.

Głuchoniema matka tak okropnie się tem zirytowała, że poczęła wśród gwałtownej gestykulacji jakby niewyraźnie mówić, wreszcie wykrztusiła słowa „to jest skandal".

Były to pierwsze słowa od 36 lat i od tej chwili odzyskała, wprawdzie nie całkiem jeszcze wyraźną mowę, ale wyraża się coraz lepiej, tak, że można ją rozumieć.

Oszuści dolarowi

przed sądem

Poznań (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął się przed sądem okręgowym w Poznaniu proces bandy oszustów dolarowych, którzy wyłudzili od szeregu osób przeszło 20.000 zł. Członkowie bandy W. Witkowska, Walenty Przeworski, Szczepan Gołaski, Ignacy Krakowiecki, Marcin Cieślik, Salomea Iwańska, Maria Eksnerowa i Edward Przeworski grasowali przeważnie na terenie Poznania i najbliższej okolicy. Główni oskarżeni Cieślik i Krakowiecki przyznali się do winy i zeznali, w jaki sposób oszukiwali naiwnych przy zamianie dolarów. Pozostali oskarżeni częściowo do winy się przyznają, częściowo zaś zaprzeczają oskarżeniu.

Zjazd rolniczy w Toruniu

Toruń. W niedzielę, 10 bm. o godzinie 10-tej w hotelu „Pod Orłem" odbędzie się zjazd prezesów Kółek Rolniczych Pow. Toruń, Inowrocław, Nieszawa i Żnin.

Królowa-Awanturnica

powieść sensacyjna

Odcinek 66

Bogu jednak dzięki, król obudził się ze swego omdlenia. Cierpiał straszne bóle, mógł się przecież przynajmniej porozumieć z Julianem.

Na stole stał garnuszek z mlekiem.

Julian wlał formalnie choremu tyle mleka, ile ten zdołał wypić, wiedział bowiem, że jest to najlepszy środek na truciznę.

Milan w samej rzeczy urzuł zbawienny wpływ mleka.

Julian podniósł go silną ręką i zaniósł na łóżko znajdujące się w pokoju.

— Jak dobrym jesteś, Julianie — rzekł król cichym głosem. Nigdy nie zapomnę ci tego, co dzisiaj dla mnie uczyniłeś, jeżeli jeszcze jest przede mną jaka przyszłość. Obawiam się jednak, że trucizna była mocna. Biedny Holmes umarł za mnie.

W tej chwili zjawił się dr. Burkhardt. Julian ścisnął mu rękę z trwożnem uczuciem.

— Na miłość Boga, co się stało? — zapytał lekarz — pan w hotelu i mówisz, że rozchodzi się tu o życie ludzkie.

— Doktorze — zawołał młody oficer. — Wiem, że byłeś zawsze moim przyjacielem, dlatego zdradzę ci tajemnicę, od której zależy dobro Serbii. Widzisz pan tu tego bladego człowieka, leżącego na łóżku? To jest Milan!

— Król Milan? — zawołał doktor Burkhardt z przerażeniem. — Jest to możliwem? Zdaje się być bardzo chory.

— Wiesz pan — ciągnął dalej Subowicz — że Milanowi jest surowo wzbroniony pobyt w kraju, że nie wolno mu przekroczyć granic Serbii. Brzmi bowiem wyraźnie rozkaz króla, że każdy żołnierz ma prawo i obowiązek zastrzelić go. Mimo to Milan od kilku dni bawi w Belgradzie. Ważna sprawa sprowadziła go tutaj. Sądził, że w masce będzie bezpieczniejszy. A ów trup, którego widzisz tu, doktorze, to trup jego towarzysza, angielskiego ajenta.

— Król Milan chory, a tam na kanapie trup — szepnął lekarz ze zgrozą. — Straszne rzeczy musiały tu zajść, majorze, wyjaśnij mi to.

— Król Milan czuł się bezpiecznym — rzekł Julian — w konaku dowiedziano się jednak o jego pobycie w Belgradzie i otruto go. Także towarzysz jego padł ofiarą zamachu.

Julian opowiedział całe zdarzenie spokojnym ale przerażającym głosem.

— Ciężkie zatrucie — rzekł doktor, zbadawszy chorego. — Nie ma co wątpić, wszystko musimy uczynić, by ochronić go od grożącego mu niebezpieczeństwa. Panie Subowicz, musi się pan udać do apteki i przynieść lekarstwo.

— Wszystko uczynię, co pan żąda, tylko ratuj Milana — zawołał młody major — gdyż na Boga choć strasznie przedstawiają go jego nieprzyjaciele, jest to szlachetny człowiek. A jeśli kiedy zgrzeszył, to tysiąc razy odpokutował to.

Lekarz wyjął z kieszeni mały notes. Napisał jak mógł najszybciej receptę i dał ją Julianowi. Młody oficer nie tracąc czasu, pobiegł do apteki. Doktor Burkhardt przystąpił tymczasem do sofy na której leżał Holmes.

Jedno spojrzenie przekonało go, że przybywa tu za późno.

Holmes nie żył. Sławny ajent padł ofiarą swego zawodu.

Ostrożnie pochylił się lekarz nad filiżanką z herbatą, którą nie wypił Milan i zbadawszy jej zawartość, zawołał:

— Mamy tu bez wątpienia do czynienia z arszenikiem, bardzo zręcznie przyrządzonym. Takiej trucizny nie ma nawet w Belgradzie. Tak by jej tu nie przyrządzono. Przypominam sobie jednak, że słyszałem raz, że pewne apteki w Paryżu tak ją przyrządzają.

Julian tymczasem powrócił. Zawartość flaszeczki, którą dał doktorowi, natychmiast wlano królowi Milanowi do ust.

Działanie było natychmiastowe. Lekarstwo stoczyło w żołądku zatrutego walkę z trucizną, która po chwili okazała się zwyciężoną, ze strony środka przeciwtruciznianego.

— Co zrobić z trupem? — zapytał Burkhardt — nie może przecież pozostać w pokoju. Musi się go wynieść stąd, a nie zechce pan zrobić donieśienia do władzy policyjnej?

— To pod żadnym warunkiem stać się nie może — odparł major — policja badałaby, kto był zmarły i dowiedzianoby się przy tym, że Milan znajduje się w Belgradzie. Najlepiej byłoby, gdybym króla wyprowadził z hotelu. Gdzie się jednak on podzieje? Kto się nim zaopiekuje? Kto mu da schronienie?

— Ja! — odpowiedział lekarz. — W moim domu jest dość miejsca. Mam nadzieję, że za kilka godzin, może nad ranem chory tak się podniesie że będziemy mogli przewieźć go do mego mieszkania. Ja zaraz poczynię wszelkie przygotowania i podczas gdy ja się stąd oddalę, pan będzie tu czuwał.

Na twarzy Juliana pokazała się gra barw, to czerwieniła, to bladła. Myślał o tym, że o północy musi być w swym domu, gdzie ma oczekiwać na przybycie królowej.

Tam miała mieć miejsce ta próba miłości, którą Draga chciała go przekonać, że Jadwiga dla niego jest na zawsze stracona.

Ha, ta kobieta niegodziwa chciała zburzyć szczęście jego życia, na miłość Jadwigi nie było jednak trucizny, choćby była ona najstraszniejszą.

— Przepraszam pana, panie doktorze — rzekł Julian — ale ja bezwarunkowo muszę się oddalić. W godzinę po północy znowu tu będę. Zrób mi więc doktorze tą łaskę i pozostań przy chorym do mego powrotu. W przeciwnym razie byłbym ogromnie niespokojny o los Milana.

— Ach, pan masz prawdopodobnie służbę u króla? — rzekł doktor.

— W samej rzeczy — zawołał Julian — służba u króla. Nie mogę więc tu pozostać, gdy jednak pomyślę, że nieszczęśliwy król Milan musiałby tu sam pozostać.

— Tak nie będzie — odpowiedział lekarz — zajmę tu miejsce i nie odejdę tu pierwej, aż mnie pan nie zwolni. Co się zaś tyczy trupa, to co myślisz z nim zrobić, panie majorze?

— Sądzę, że byłoby najlepiej — odparł Julian — gdybyśmy go tu zostawili w hotelu. Papiery, wszystkie weźmiemy ze sobą, któreby mogły wskazać na osobę Milana. Cicho, doktorze, on budzi się i przychodzi do siebie. Biedny człowiek, co za straszne próby losu on przebył!

Milan otworzył oczy. Zdziwiony rozglądał się po pokoju. Zdawało się, że nie przypomina sobie dokładnie wszystkiego co zaszło.

— Mój królu — zawołał Julian — zbliżywszy się do niego — nie bój się, nie, jesteś bezpieczny. Ten pan — tu wskazał major na dr. Burkhardta — jest moim przyjacielem i znakomitym lekarzem. On wyrwał ciebie, królu, ze szponów śmierci.

— Nie wiem, mój panie — rzekł Milan słabym głosem, podając Burkhardtowi swą białą rękę — jak mam panu dziękować. Lepiej byłoby, żebym nie wychodził z kraju, w którym nie ma niewdzięcznych synów. Biedny mój Holmes, czy rzeczywiście umarł? Już nie żyje?

— Nie żyje — odpowiedział Burkhardt — nie można było go już uratować. Widocznie więcej musiał wlać w siebie trucizny, niż wasza królewska mość. Również i budowa ciała waszej królewskiej mości jest silniejszą.

— Będę więc żył? — zapytał Milan.

— Spodziewam się tego napewno!

— Czuję jednak — szepnął Milan — że jestem bliskim śmierci. Trucizna ta zgubiła mnie. Królowa Draga umie sobie postąpić. Ta trucicielka odniosła już zwycięstwo.

— Królu, proszę ciebie na wszystko, nie ruszaj się — prosił dr. Burkhardt — teraz chodzi przedewszystkiem o to, by przezwyciężyć pierwsze i najniebezpieczniejsze działanie trucizny. Tej nocy jeszcze przeniesie się wasza królewska mość do mego domu, tu bowiem w hotelu niemożliwą jest wszelka opieka i staranie o zdrowie.

— Polegam całkowicie na pańskim zdaniu — odpowiedział Milan — Musz tylko zwrócić pańską uwagę na to, że w kufrze mym jest kasetka na listy. Papiery tam się znajdujące nie powinny wpaść w ręce Dragi. Gdybym nie zdołał przełamać siłę trucizny, Julianie, przysięgnij mi, że w takim razie spalisz papiery, nie czytając ich.

— Przysięgam! — odpowiedział Julian tonem poważnym.

Po małej przerwie zapytał major:

— Czy rzeczywiście sądzisz, królu, że Draga ci tę truciznę zadała?

— Sądzę, że tylko Draga to była — brzmiała odpowiedź Milana — gdyż nie mogę myśleć, by to syn mój zrobił. O, straszne byłoby to! Jestem najnieszczęśliwszym z ojców. Przekonany jestem jednak, że król Aleksander nie wiedział o tym, Draga widocznie zrobiła to sama na własną rękę. Musiała mieć jednak jakąś pomoc w tym. Ta herbata przyrządzoną została w hotelu, to budzi podejrzenie, że ktoś ze służby hotelowej był w porozumieniu z nią.

— Nędzne kreatury znajdą się wszędzie — zawołał dr. Burkhadt — i pożałowania godnym jest, że tych łotrów nie możemy zdemaskować.

— Wcześniej czy później nie ujdą sprawiedliwości — zawołał Milan. — Każdy grzesznik znajdzie swego sędziego, dla którego wybije godzina sądu.

Doktor Burkhardt skinął nań nagle, by umilkł. Milan zamknął oczy i zdawał się zasypiać.

— Idę i pozostawiam pańskiej opiece pacjenta — rzekł Julian — lecz pozostań tu panie, aż powrócę.

— Aż do pańskiego powrotu — zapewnił lekarz.

Julian jeszcze jedno spojrzenie rzuciwszy na śpiącego, wyszedł z pokoju, w którym pozostał trup, chory i lekarz.

ROZDZIAŁ LXXI.

Oszukane serce

W kaplicy zamkowej wybiła 12 godzina, gdy Julian wszedł do swego domu.

Ferry oświecił pokój sypialny. Z tajemną trwogą patrzał w oczy pana.

— Panie majorze — rzekł — jesteś pan tak blady, wyglądasz tak wzburzony. Czy się [illegible] co stało, że na pańskiej twarzy taki smutek się maluje?

— Nie pytaj, mój przyjacielu — odpowiedział Julian — przeżyłem właśnie najcięższe godziny swego życia. Słuchaj teraz, Ferry: nocy tej musisz wyjść z domu i wrócisz aż nad ranem.

— Chce pan sam pozostać — zawołał Ferry. — Proszę i błagam pana, nie narażaj się na [illegible] niebezpieczeństwo!

— Nic mi nie grozi — odpowiedział major — zresztą mam swój rewolwer przy sobie. Idź teraz uczyń co ci rozkazuję i przymknij za sobą drzwi.

— Gdy tak musi być, panie, to idę — rzekł Ferry smutnym głosem.

— Tak, musi tak być. Lecz możesz być pewnym, że to ostatni raz.

— Idę panie majorze. Jednak jeszcze jedno mam panu powiedzieć: zdziwi się pan zapewne nie znajdując już na biurku wazy, przysłanej przez pańską siostrzyczkę.

— Gdzież ona jest?

— Tak, gdzie jest — odpowiedział Ferry — Ta sama dziewczyna, która ją przyniosła, zabrała ją znowu zapewniając, że jutro znów ją przyniesie ze świeżemi kwiatami. Od tego jednak czasu nie pokazała się.

To szczególne i ciekawe — rzekł Julian — dziewczyna może przez nieostrożność rozbiła ją. Lecz idź już. Masz tu pieniądze, zabaw się wesoło.

— Zabawić? — odparł Ferry, nie przyjmując pieniędzy — nie, panie majorze, nie potrzebuję pieniędzy. Będę przechadzać się całą noc w ogrodzie. Ach, kamień spadnie mi z serca, gdy jutro pana zobaczę.

Wierny sługa odszedł, Julian pozostał sam.

— Czy jednak Draga dotrzyma słowa — szepnął — i przyprowadzi Jadwigę. Ach, to trucicielka, jak ją nienawidzę! Jej piękność straciła wszelką wartość dla mnie! A jednak nie mogę w twarz powiedzieć jej, co o niej myślę. Muszę być ostrożnym i zręcznie działać, aż nie odzyskam swej Jadwigi.

Julian mówiąc to, położył rewolwer na stole, przekonawszy się pierwszej że jest nabity.

Nie sądził wprawdzie, żeby miał robić z niego użytek, wiedział jednak z drugiej strony, że Draga nie cofnie się przed największym gdałtem. W każdym razie chciał być uzbrojony.

Wtem dały się słyszeć kroki na schodach. Julian poznał, że są to kroki Dragi.

— Przecież raz — wyszeptał radośnie. — O Boże, teraz bądź mi pomocnym. Za minutę pokaże się tu Jadwiga.

Drzwi powoli otworzyły się, a w nich pokazała się Draga.

Długi płaszcz okrywał jej wysoką, imponującą postać. Lekkim ruchem zrzuciła płaszcz i stanęła przed młodym majorem w powabnym negliżu, owinięta gazą lekką, zasłaniając jej różowe ciało.

— Widzisz, Julianie, że dotrzymałam słowa! — rzekła dźwięcznym głosem — przybyłam, a za kilka minut zjawi się twa żona Jadwiga.

Nie łatwo mi to było — ciągnęła dalej, zbliżając się do niego — wydostać się z konaku. Nie miałam czasu ani sposobności, by się ubrać. Z mego sypialnego pokoju przybiegłam do ciebie i oto jestem.

Młody major skłonił się zimno. Za żadną cenę w świecie nie mógłby teraz wziąć Dragę w ramiona. Zdawało mu się, że między nią a nim leży trup nieszczęśliwego Holmesa, że wynurza się blada, boleścią wykrzywioną twarz Milana, cierpiącego od trucizny zadanej mu przez królowę.

— Takie jest przyjęcie, tak mnie przyjmujesz — zawołała Draga — nawet mi ręki nie podasz?

Julian przypomniał sobie, że musi postępować chytrze i ostrożnie. Przezwyciężył się i podał Dradze rękę którą ona potrzymawszy chwilę w swej ręce, przycisnęła z uczuciem do swej piersi.

— Inaczej niegdyś było z nami Julianie — szepnęła do niego.

— To było kiedyś — odpowiedział on — nie można patrzeć w przeszłość, gdy przyszłość wymaga całej naszej uwagi.

— No, zobaczymy — rzekła Draga z uśmiechem, wróżącym zwycięstwo — czy przeszłość nie odnowi się jeszcze?

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Z naszych stron

Z DNIA

Starość

Czasami jest jasna, jak promień słońca,
Czasem, jak popiół, jak chmurny dzień szara,
To znowu wlecze się długo, bez końca
Przez ten życia szlak długi — ludzka starość.

Nie czeka już na nic, nie tęskni, marzy,
Bo to, co przyjść miało, już dawno przyszło,
Już dla niej minął czas nowych wydarzeń
I młodych zapałów natchnienie prysło.

Dziś dziada siwego i babci starej
Już tamta strona jest tylko tęsknotą,
Jeszcze czas jakiś — i rzucą dni szarość
I pójdą w nirwany [illegible] dal złotą.

Nie boją się cieni, wieczności cieni,
Bo przecież życie ich pustką nie było —
Och! było i słońcem, było cierpieniem
I szczęściem krótkim... niechby się skończyło...

Maria Zemmlerówna

KRONIKA

10 STYCZEŃ

Sobota
Juliana, Bazylissy.
Słowiański: Władymira, Borzymierza.
Słońca wsch. 7.43 zach. 15.44
Księż. wsch 5.02 zach. 12.47.

Niedziela
1 po 3 Kr., Św. Rodziny.
Słońca wsch. 7.42 zach. 15.45
Księż. wsch 5.55 zach. 13.39.

Poniedziałek.
Hygina p. m., Honoraty p.
Słońca wsch. 7.42 zach. 15.47
Księż. wsch. 6.41 zach. 14.40

HISTORIA PODAJE:

1796 Ostateczny podział Polski między Rosję, Austrię i Prusy. — Wojska pruskie wkraczają do Warszawy.
1797 Utworzenie Legionów Polskich Dąbrowskiego w Italii.
1878 Zmarł w Rzymie król Wiktor Emanuel II, zjednoczyciel Italii.
1928 Zmarł w Warszawie wielki jałmużnik Polski, Antoni Osuchowski, przyjaciel H. Sienkiewicza.

PRZYSŁOWIA:
[illegible] się nie srozy — [illegible]

Z UMOWY O LEGIONACH POLSKICH
W punkcie 6-tym umowy zawartej [illegible] gen. Dąbrowskiego z rządem lombardzkim, czytamy m. in. „Lud lombardzki oświadcza, że uważać będzie Polaków uzbrojonych ku obronie wolności, za prawdziwych braci, nie zaś za obce wojska. Administracja Gen. przyznaje im przeto formalnie prawa rzeczywistych obywateli lombardzkich".

AFORYZMY:
Kwiat szczęścia zostaje zazwyczaj zrywany, zanim się zdołał należycie rozkwitnąć.

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI"
„Aby kraj mógł żyć, trzeba, aby żyły prawa".
A. Mickiewicz.

KTO NIE WIE, ŻE:
Ludność Europy wynosi blisko 460 milionów i dzieli się na trzy główne grupy: a) Greko - Rzymianie, b) Germanie i c) Słowianie, wśród których są i Polacy.

WESOŁE DROBIAZGI:
Żona draba — drabina.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
Wielkość przemija. Raz Aleksander Wielki spotkał Diogenesa (412—323 p. Chr.) na cmentarzu.
— Czego tu szukasz, mistrzu?
— A właśnie chciałem znaleźć kości twego znakomitego ojca. Ale tak się niczem nie różnią od innych, że nie mogę ich rozeznać.

Z Wysokiej

„Sokoli" Opłatek. W drugie święto Bożego Narodzenia zebrała się brać Sokola i zaproszeni goście w sali p. Stankiewicza, aby wspólnie uczcić święto Bożego Narodzenia. Po opłatku odbyła się zabawa taneczna.

Bal karnawałowy. Miejscowe koło Zw. Rezerwistów urządziło w dn. 3. 1. w sali strzelnicy Bal karnawałowy, przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Bydgoszczy bawiono się ochoczo do samego rana.

Zmiana interesu. Z dniem 1 stycznia p. Musielak zlikwidował swój zakład fryzjerski i przeniósł się do Bydgoszczy. Na miejscu p. Musielaka uruchomił zakład fryzjerski p. St. Borucki. Na nowych placówkach „Szczęść Boże".

Z Powidza

Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, 10 bm. o godz. 12,30 na sali p. Pietraszaka w Powidzu. Przybycie wszystkich członków na zebranie jest konieczne z powodu bardzo ważnych spraw.

Zmiana personalna. Władze szkolne wydały zarządzenie, mocą którego z dniem 13 stycznia br. obejmie urzędowanie w szkole powsz. w Ruchocinku, pow. Gniezno, p. Anna Kozłowska, nauczycielka z Powidza.

Walne zebranie śpiewaków. W niedzielę, dn. 10 stycznia o godz. 13 odbędzie się w salce p. Organisty roczne walne zebranie Chóru Kościelnego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z Barcina

Ostatnio zdarzył się w Barcinie nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa 6-letnia dziewczynka Halina Lewandowska. Udała się ona z innymi dziećmi do pobliskiego stawu w celu użycia ślizgawki na kruchym lodzie. Jak było do przewidzenia, lód pod Lewandowską załamał się i dziewczynka pomimo wzywania pomocy utonęła. Wypadek ten wywołał zrozumiałą rozpacz rodziców. Powyższe niech będzie przestrogą dla innych.

Z Inowrocławia

11 ty wszechpolski pokaz gołębi pocztowych i wystawa drobiu w Inowrocławiu. Z inicjatywy Tow. Hodowli Gołębi Pocztowych „Kurier" i Kujawskiego Tow. Hodowli Drobiu odbędzie się w Inowrocławiu w Parku Miejskim w czasie od 10 do 12 stycznia 1937 r. 11-ty wszechpolski pokaz gołębi pocztowych połączony z wystawą drobiu, zwierząt futerkowych i psów rasowych. Dotąd zgłoszono przeszło 1500 różnych eksponatów ze strony wybitnych i znanych hodowców z całej Polski. Nowe zgłoszenia stale napływają. Niewątpliwie, że przekazem zainteresują się hodowcy i lubownicy.

Stracił nogę przy kradzieży węgla. Na torze kolejowym Inowrocław — Bydgoszcz w pobliżu Jaksic o godz. 3 rano straż kolejowa natrafiła na wijącego się w bólach człowieka z uciętą prawą nogą. Dochodzenia wykazały, że rannym jest 28-letni Walenty Lewandowski zam. w Jaksicach pow. Inowrocław. Lewandowski kradł węgiel zpociągu będącego w biegu i widocznie przez nieuwagę wpadł pod koła pociągu, które odcięły mu nogę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Pożar domu mieszkalnego. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w domu mieszkalnym w Jaksicach pow. inowrocławski, należącym do p. Kosiakowej. Mimo natychmiastowego przybycia inowrocławskiej straży pożarnej i wzmocnionej akcji ratunkowej, dom spłonął doszczętnie. Ogień szerzył się z taką szybkością, że lokatorzy tego domu (robotnicy). zdołali uratować tylko częściowo swoje mienie. Strata wynosi 10 tys. zł. które pokrywa ubezpieczenie.

Przychwycenie świętokradcy. W tych dniach policja w Inowrocławiu przytrzymała Stanisława Walczaka z Inowrocławia, znanego złodzieja, kilkakrotnie karanego. W chwili aresztowania, Walczak posiadał przy sobie świecznik, oraz kilka sznurów korali i inne przedmioty, stanowiące wota kościelne. Przedmioty te obłożono aresztem. Świętokradcę Walczaka osadzono w areszcie. Nie wiadomo dotąd, gdzie Walczak dopuścił się okropnego czynu. Dalsze dochodzenia policyjne niewątpliwie wyjaśnią sprawcę.

Poszukiwany powstaniec Kujawski. Leon Musiała plutonowy 6 komp. 5 pułku Strzelców Wielkop., obecny 59 p.p. w Inowrocławiu, urodzony dnia 9. 12. 1900 r. z ojca Franciszka i Józefy Słomkowskiej, zaginął na froncie bolszewickim w roku 1920. Wszystkie [illegible] z zaginionym brały czynny [illegible] zechcą nadesłać odnośne wiadomości w [illegible] sprawie do ojca zaginionego [illegible] Musiały w Inowrocławiu — Szymborze, [illegible]

Tragiczny zgon ofiary trujących grzybów. Ostatnio po świętach zmarł w szpitalu powiatowym przez zatrucie się w wilię Bożego Narodzenia grzybami pracownik Państwowy Zypy Solnej w Inowrocławiu Franciszek Stankowski. Żona Stankowskiego Wiktoria oraz jej 7 letnia córeczka czują się znacznie lepiej, tak, iż stan ich nie budzi obawy.

Nominacja. Franciszek Skrzypczak, Al. Sienkiewicza 3 został mianowany Inspektorem Tow. Ubezpieczalni „Przezorność" Sp. Akc. oddział Poznań na okręg Inowrocław — Mogilno — Strzelno.

LISZKOWO. Wyjaśnienie. W niedzielnym nr. I. K. P. z dnia 3 bm. ukazała się notatka z Liszkowa pod tyt. „Za dolary dostała smary". Wiadomość ta nie polega na prawdzie. (ski)

ROJEWO. Jasełka dzieci szkolnych. Dorocznym zwyczajem odbyła się w Nowy Rok w sali p. Zielińskiego „Jasełka", wystawiona przez miejscową dziatwę szkolną, pod kierownictwem p. naucz. Grzechowiaka. Przy zapalonej choince, dziatwa odśpiewała cały szereg kolęd. Po czym wszystkie dzieci gwiazdor obdarzył cukierakami i piernikami.

Dwa tygodnie więzienia. Dnia 30 grudnia ub. r. w sądzie grodzkim w Inowrocławiu, zasiadł na ławie oskarżonych p. Cz. K. z Rojewa, oskarżony o napad na czeladnika krawieckiego p. Kwiatkowskiego z Rojewa. Sąd oskarżonemu wymierzył 2 tygodnie bezwzględnego więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.

Zebranie Kółka Włościanek. W niedzielę, dnia 3 stycznia rb. w lokalu p. Groblewskiej w Rojewie, odbyło się zebranie Kółka Włościanek z Rojewa. Program zebrania był dość obfity.

Zebranie Weteranów Powst. Narod. z 1914-1919 r. Dnia 3 stycznia odbyło się zebranie Weteranów Koła Rojewo. Zebranie zagaił prezes p. Kwarciński. Uchwalono urządzić walne zebranie dnia 16 stycznia o godz. 7 wieczorem.

GĄSKI. 5-ciu braci na ławie oskarżonych. Aresztowani swego czasu pod zarzutem niebezpiecznego pobicia Zyg. Olszewskiego w Lipionce pow. Inowrocław, bracia Stanisław, Franciszek, Bolesław, Stefan i Jan Kołodziejscy stanęli dnia 30 ub. m. przed sądem okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, który uwolnił czterech ostatnich od winy i kary, a pierwszego zasądził na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Wszystkich osk. bronił mec. Kowalski z Inowrocławia i mec. Murach z Bydgoszczy. (zd)

Z Gębic

Pobili go w noc sylwestrową. Noc sylwestrowa minęła w Gębicach na ogół spokojnie. Jedynie na rynku, obok zboru ewangelickiego, pomiędzy gromadą wyrostków, a właścicielem fabryki powozów w Gębicach Niemcem O. Nestem, doszło do sprzeczki w czasie której pobito dotkliwie p. Nesta, oraz jego 15-letniego syna.

Wywróciła się stodoła. W zabudowaniach [illegible] w Gębicach wywrócił się mur od stodoły. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach, gdyż nikogo wówczas w pobliżu nie było

Obchód rocznicy oswobodzenia Gębic. Tow. Gimn. „Sokół" w Gębicach urządza w niedzielę 17 bm. uroczysty obchód rocznicy Powstania Wlkp. i oswobodzenia Gębic z pod jarzma pruskiego. Na program złożą się pochód towarzystw, akademia przed pomnikiem poległych powstańców, oraz wieczorem zabawa taneczna.

Ze Strzelna

Nowa placówka. P. Drgas, mistrz rzeźnicki z Ostrowa p. Gębicami pow. Mogilno otworzył z dniem 1 stycznia 1937 r. swój interes przy ulicy św. Ducha. Szczęść Boże nowej placówce.

Walne zebranie Stow. Młodzieży żeńskiej odbyło się 3 bm. po południu na salce parafialnej, przy wielkiej liczbie członkiń jak i również rodziców. Zebranie zagaiła prezeska. Przebieg zebrania był bardzo spokojny ze względu na to, że nie było wyboru nowego zarządu i jednogłośnie pozostawiono dotychczasowy zarząd na dalszy okres. Również uchwalono urządzić kursy robót ręcznych.

Z uroczystości otwarcia świetlicy Z. S. W Chełmcach pod koniec starego roku obchodzono uroczystość otwarcia nowej świetlicy a zarazem i opłatka Związku Strzeleckiego. W uroczystości m. in. udział brali komendant pow. P. W. i W. F. kpt. Swinarski oraz wicestarosta p. Okińczyc. Po otwarciu i zagajeniu na program wchodziły: przemówienia, tradycyjne łamanie opłatka, życzenia i kolędy. Kapitanowi złożono specjalne podziękowanie za poniesiony trud i koszty związane z skonstruowaniem własnoręcznie wspaniałego radia, ofiarowanego dla świetlicy. Chwila niemałej radości wśród członków i gości nastąpiła, kiedy o godz. 19 w związku z tą uroczystością polskie radio Warszawa nadało specjalne przemówienie. Uroczystość, gdzie dla zebranych zabrakło miejsc nietylko w świetlicy, ale i korytarzu, zakończono pogawędką i śpiewami żołnierskiemi.

Pożar. W Jeziorach Wielkich miejscowości słynącej z licznych pożarów zapiał znowu czerwony kur. Spalił się dom Grabowskiemu Stan. wraz z częściowym urządzeniem ubezpieczony na 5700 zł. Róównież na szkodę zamieszkałej pod tym samym dachem lokatorki Wawrzyniakowej Jadwigi spaliła się część mebli ubezp. na 1800 zł.

Z Ujścia

Nieudane zebranie. W dniu 29 grudnia 1936 r. miało się odbyć walne zebranie Spółki Łowieckiej w lokalu p. Stanisława Marcinkowskiego, lecz z powodu niestawienia się członków nie odbyło się. Stawił się tylko zarząd.

Zebranie zarządu Br. Kur. W poniedziałek dnia 4 bm. w lokalu p. Stanisława Marcinkowskiego odbyło się zebranie zarządu Bractwa Kurkowego. Walne zebranie Bractwa Kurkowego odbędzie się 25 stycznia 1937 r. w wyżej wspomnianym lokalu.

Gawęda Janka Obieżyświata

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bardzo obszerny list otrzymałem od naszej przyjaciółki Marii z pod Mogilna, która w swym strapieniu udaje się do mnie o radę i pomoc. Część listu, który swą treścią niechaj stanowi żywą przestrogę dla wielu młodych, podaję dosłownie:

„Szanowny Panie Janku Obieżyświecie!

Kilka miesięcy czytam I. K. P. i bardzo mi się podoba, bardzo się cieszę, że Pan Janek pisuje swoje gawędy i pozwoli do siebie pisywać. Wybacz, Panie Janku, błędy, które będą w tym liście, gdyż do szkoły chodziłam za Niemca. Przepraszam Pana Janka, że ten list będzie bardzo długi, o ile będzie nudził, to rzucić go do kosza, tylko proszę się nie gniewać, a może Pan Janek raczy mi odpowiedzieć, doda trochę otuchy, może co poradzi, bo naprawdę jestem bezradna. Może zrobiłabym co strasznie złego, gdyż zdaje mi się, że nie mam już nic do stracenia. Ale patrząc na I. K. P. postanowiłam napisać do Ciebie, Panie Janku, tak szczerze, tak wszystko szczerze, tylko proszę, kiedy Pan Janek raczy mi odpowiedzieć to tak, aby mnie nie poznano, dobrze Panie Janku? Powiedz mi Panie Janku, dlaczego za winy męża krzywdzi się żonę? gdyż ja myślę, że ci ludzie, którzy mają los mój w swoich rękach niewierzą mi, sami kłamią. i nie mogą pojąć, że są ludzie, którzy nie umieją kręcić. Może dlatego, że nie umiem narzekać, gdyż czem większe zmartwienie mam, tem więcej się uśmiecham, ale kiedy łzom nie mogę dać rady, to nie pokażę się nikomu. Otóż kochany Panie Janku, w r. 1919 poznałam żołnierza polskiego, który pisał kwatery. I był jeden u moich rodziców, ponieważ bardzo się o mnie starał, przeto wyszłam za niego w styczniu 1923 r. wbrew woli rodziców, którzy dowiedzieli się, że okłamał ich o swojem pochodzeniu, był plut. sanit. i miał prawą rękę sztywną, dlatego został zwolniony w stan spoczynku 1. 6. 1926 r. z powodu trwałej niezdolności do służby wojsk. Kupiliśmy dom za mój posag, za który zapłaciliśmy 1.400 zł, reparacja tegoż kosztowała coś 1000 zł. Mąż otrzymywał emeryturę 129,68 zł i chorował na nerwy, leczył się u różnych lekarzy, astrologów, homeopatów, używał różne środki, jakie w pismach podają przeciw nerwom. wszystko bez skutku, psuła się mowa, psuł się rozum, w styczniu 1930 r. odwiozłam męża do szpitala okr. w Poznaniu, gdzie dowiedziałam się, że mąż mój ponosi skutki bardzo brzydkiej choroby. Jak mógł mnie tak strasznie oszukać, nieprawda? Jak mogli mu pozwolić na zawarcie związku małżeńskiego z taką chorobą, tak pozwolono ożenić mu się jeszcze z inną brzydka chorobą. Wybacz mi Panie Janku, że to opisuję, ale będzie mi lżej ,przecież nie mogę tak komu bądź o tem mówić".

Moja biedna Przyjaciółko! Los Twój jest smutny, żal mi ciebie, lecz nie godzę się na Twoje zdanie „dlaczego za winy męża krzywdzi się żonę". Nie mąż, ani nikt inny winien jest Twojemu nieszczęściu, lecz ktoś Tobie bardzo bliski. Ażeby Ci sprawę bliżej wyjaśnić sięgnę do dalekich lat, kiedy to jeszcze chodziłem do szkoły. Przed 50 laty uczyliśmy się jeszcze po polsku i przypomina mi się pewien wiersz pod tytułem „Krówka Jaremy". Opowiem Ci jego krótką treść: Swawolny młodzieniec Jarema wracając z miasta, spotkał na drodze krówkę, którą bezmyślnie pędził przed sobą aż do lasu, gdzie ją zostawił. Na drugi dzień spotkał na tej samej drodze biedną płaczącą wdowę, która mu się skarżyła, że jej krówka zabłąkała się w lesie i została pożarta przez dzikie zwierzęta, a krówka ta żywiła ją i pięcioro sierót. Jaremie zwalił się kamień zgryzot na serce, bo poznał, że to on zapędził krówkę wdowy do lasu na zatratę. Minęły lata i Jarema zapomniał o krzywdzie wdowy i sierót. Po wielu latach zbłądził Jarema w wielkim lesie, a po długiej tułaczce spostrzegł w lesie ognisko, na którym warzyła się strawa, a na około siedziały brodate postacie zbójców. Głód i znużenie zmusiły Jaremę, że prosił o ratunek zbójców, którzy go nakarmili i pozwolili mu się przespać przy ognisku. Jarema usnął kamiennym snem, tymczasem wojsko osaczyło bandytów, którym jednak udało się uciec, schwytano jedynie Jaremę. I rozpoczęła się jego męka. Nie uwierzono jego tłumaczeniu, bito go, torturowano, aby dowiedzieć się o kryjówce jego rzekomych kompanów. Cały rok przecierpiał Jarema w więzieniu wśród wielkich katuszy. — Boże, mój Boże! — wołał w swej niedoli. Za cóż niewinnie biedny cierpieć musi?

We śnie ukazał się Jaremie poważny starzec i powiedział mu te słowa: — Za co obwiniasz o niesłuszność nieba? Czy zapomniałeś krówkę biednej wdowy? Wiedz, że łzy cudze krwią odkupić trzeba, Bóg choć nie skory, lecz w sądzie surowy". Starzec równocześnie przepowiedział Jaremie, że cierpienia jego się wnet skończą, bo już swe winy odcierpiał. W rzeczywistości wkrótce potem schwytano zbójców, którzy potwierdzili niewinność Jaremy.

Czemu Ci, moja Przyjaciółko, opowiedziałem tę piękną legendę? Ponieważ i Ty zapomniałaś o „Krówce Jaremy", a przecież, sama piszesz, że wyszłaś zamąż wbrew woli rodziców, swych najlepszych przyjaciół, którzy zapewne wiele łez wylali, widząc nieszczęście, w które ich ukochane dziecko dobrowolnie się oddało. Piszesz o wcale ładnym posagu, który otrzymałaś. Czy oglądałaś spracowane ręce swych rodziców, którzy przez całe życie sobie wszelkich wygód odmawiali, aby zabezpieczyć szczęście swemu dziecku. A Ty? Nie wierzyłaś im, lecz człowiekowi obcemu, który — jak piszesz — już przed ślubem Was okłamywał.

Otóż, moja biedna Przyjaciółko, łzy i zmartwienie Twych biednych ojców, to „Krowa Jaremy", za co dzisiaj cierpisz. Skrzywdziła Ciebie bardzo bliska krewna, bo Ty sama. Lecz Bóg jest sprawiedliwy, lecz również nieskończenie miłosierny, to też i Tobie po odcierpieniu kary przebaczy.

W dalszej sprawie radzę Ci udać się osobiście do p. starosty, który w pewnych godzinach przyjmuje każdego i opowiedzieć mu o swej krzywdzie. Bo bezwzględnie jesteś pokrzywdzona przez niesumiennych ludzi. Należy Ci się 40 proc. renty od poborów męża, a więc około 42 zł miesięcznie. Kuratorzy muszą zdać rachunek, na co zużyli rentę męża. Nie mieszkamy w dzikim kraju, to też z zaufaniem udaj się do p. starosty i napisz mi, coś tam wskórała.

Kiedy jeszcze chodziłem do szkoły uczyliśmy czwartego przykazania z dodatkiem: Czcij ojca i matkę, jeżeli chcesz długo żyć i aby ci się dobrze powodziło na świecie. Gdyby o tem „dodatku" pamiętali nasi młodzi przyjaciele, oszczędziliby sobie wiele łez i złamanego życia na skutek lekkomyślnego ożenku wzgl. zamążpójścia. Niechaj moi młodzi Przyjaciele przy nadchodzącym karnawale, nie zapominają o tym, że ojciec i matka są ich najlepsi przyjaciele, którzy dla szczęścia swego dziecka poświęcić gotowi są nawet własną krew, to też w ważnej chwili trzeba polegać na ich radzie.

Wszystkich swych przyjaciół Bogu poleca

Janek Obieżyświat.

Z Mogilna

Jarmark na konie i bydło odbędzie się we wtorek dnia 12 stycznia 1937 r. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

OSTROWO. Na wymiarze. Pod tym tyt. Chór Kośc. Ostrowo nad Gopłem urządził przedstawienie w trzecie święto Bożego Narodzenia. Całość wypadła bardzo udatnie, to też publiczność nagromadziła aktorów burzą oklasków. Reżyserował p. org. Michał Urbaniak. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Przy dźwiękach dobrej orkiestry bawiono się do późnej nocy. (bp)

Dzień wigilijny. W święta Bożego Narodzenia Bractwo Dzieciątka Jezus odegrało „Jasełka Cygańskie", po tym odbyły się śpiewy i deklamacje. Na koniec zjawił się św. Mikołaj i obdarzył wszystkie dzieci podarkami, które ofiarował dr. J. Trzciński z Ostrowa nad Gopłem.

RACICE. Zabawa Włościanek. Ruchliwe Kółko Włościanek w Racicach, pod Kruszwicą urządza w niedzielę, dnia 10 stycznia 1937 u p. Buczkowskiego w Racicach zabawę taneczną.

CHEŁMCE. Ostatnia droga. W ub. wtorek, dnia 28 grudnia odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zasłużonego i znanego szeroko na tut gruncie śp. Michała Habera. R. i. p. (zd)

SŁOWIKOWO. Przychwycenie szajki złodziejskiej. Jak już donosiliśmy, grasowała tutaj w Słowikowie i okolicy nieuchwytna szajka złodziejska, która skradła drób. Policji trzemeszeńskiej z udziałem p.p. Witkowo udało się w ub. tygodniu przychwycić całą rodzinę Soszyńskich z Wylatkowa składającą się z 5-ciu braci, którzy powędrowali do więzienia w Gnieźnie

MARKOWICE. Nieszczęście chodzi po ludziach W czasie ostatnich przymrozków p. Gertruda Reichowa z Markowic poślizgnęła się tak niefortunnie, że upadła, łamiąc sobie nogę. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala. (es)

Obchody gwiazdowe. Dorocznym zwyczajem Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej urządziło onegdaj na salce klasztornej tradycyjny „opłatek". Wiele radości i humoru przyniósł gwiazdor, który obdarzył wszystkich pięknymi podarkami. Na zakończenie w gronie zaproszonych gości odbyła się wspólna kawka. Również i dzieci szkolne urządziły swój wieczór wigilijny, urozmaicony śpiewem kolęd i inscenizacjami.

Na ślubnym kobiercu. W tych dniach pobłogosławiony został w kościele tut. związek małżeński pomiędzy rolnikiem z Młynów p. Janem Szurlejem a córką cenionego rolnikka, p. Jadwigą Linettejówną z Tupadeł. W tym samym dniu siostra pierwszej p. Salomea Linettejówna złączyła się dozgonnym węzłem małżeńskiem z p. Janem Szulcem z Wysokiej. Młodym Parom na nowej drodze życia „Szczęść Boże". (es)

NIESTRONNO. Z życia KSM. Przedstawienie teatralne, które się nie odbyło w niedzielę, dnia 27 grudnia z przyczyn niezależnych od oddziału, odbędzie się w najbliższą niedzielę stycznia.

Sędziwy wiek. W Niestronnie do najstarszych obywateli należy p. Kaźmierczak Piotr, liczy lat 94. Pomimo podeszłego wieku starzec cieszy się dość czerstwowym zdrowiem. Oby mu Bóg pozwolił żyć jeszcze długie lata.

Nowe placówki. P. Kubiak z Czarnotula otworzył sklep spożywczy po p. Labunie w Strzelcach. Po p. Kubiaku otworzył sklep spożywczy w Czarnotulu p. Wysocki. Nowym właścicielom składów „Szczęść Boże".

CHROSNO. Ostatnia droga. We wtorek, dnia 5 stycznia odprowadzono na cmentarz parafialny w Kościeszkach, zwłoki śp. Sawickiej. Zmarła liczyła 82 lata. Tego samego dnia odprowadzono zwłoki śp. Soińskiego z Bachmirowic.

SZCZEPANKOWO. Kradzież. Dokonano w ostatniej nocy śmiałej kradzieży. Oto złodzieje wtargnęli do zagrody rolnika p. Stefana Lewandowskiego, skąd zabrali jego szwagrowi p. Stanisl. Błaszykowi z Szczepankowa, ze zamkniętej szopy 5 pierzyn, 2 spodki i parę poduszek, wartości 400 zł.

Kradną jak kruki. W nocy z 2 na 3 stycznia 37 r wtargnęli złodzieje do kurnika właść. Stanisława Chrośniaka w Szczepankowie i zabrali 11 kaczek, które były przeznaczone do chowu, wartości przeszło zł 30.

MOKRE. Złodzieje drobiu. W tych dniach niewykryci sprawcy włamali się do chlewa rolnika Kelera w Mokrem i zabrali przeszło 20 kur. Jest to już trzeci wypadek kradzieży w tym krótkim czasie u p. Kelera.

NOWAWIEŚ. Krew mrożący w żyłach wypadek W dniu 2 bm. w domu Łożyńskiego rob. fabr., żona tegoż urządziła pranie. Przy robocie tej pomagał matce 3-letni synek i w chwili, gdy matka zestawiła z pieca kocioł z ukropem, synek chciał z niego wyciągnąć sztukę bielizny. Jednak Janek był do tego za słaby i tracąc równowagę wpadł do kotła. Matka zauważyła, jak dziecko się przechylało, zanim przyszła jednak z pomocą, dziecko miało już lewą rączkę w ukropie. Skutkiem tego rączka uległa silnemu poparzeniu.

NIESTRONNO. Napad rabunkowy. Na jadącego rowerem mistrza piekarskiego p. Wośkowiaka na szosie z Mogilna do Parlina napadli nieznani osobnicy. W. pod groźbą, wydał pieniądze, które przy sobie posiadał.

Kradzież. Narazie nie wykryci sprawcy włamali się do wiatraka p. Bindera w Parlinku, skąd zabrawszy pewną ilość zboża ulotnili się.

Nieszczęśliwy wypadek. Syn rolnika Hallera Leon z Czagańca, przy wpuszczania krowy do chlewa w drzwiach został tak silnie uderzony, że po opatrunku lekarskim został umieszczony w szpitalu.

Z Damasławka

Opłatek u harcerzy. Miejscowa drużyna harcerska urządziła w drugie święto Bożego Narodzenia opłatek w ścisłym gronie harcerskim. Uroczystość urządzili członkowie w swej harcówce (w lokalu szkolnym) oświetlonej światłem elektrycznym. Harcerze wraz z swym drużynowym Józefem Piniarskim spędzili mile i przyjemnie wieczór. uprzyjemniając sobie czas śpiewaniem kolęd.

Z ekranu. Dźwiękowe kino „Nowość" wyświetliło w ubiegłą niedzielę w sali „Spółdzielni" film amerykański p. tyt. „Rozmarzone oczy", z Szirley Temple w roli głównej. Film wypadł dobrze ku zadowoleniu widzów. Mamy nadzieję, że filmy Kina „Nowości" będą jak tym razem, tak i następnym cieszyły się powodzeniem.

Z walnego zebrania K. S. M. M. W dzień Nowego Roku odbyło się w salce parafialnej walne zebranie. Po słowach wstępnych i odczytaniu sprawozdan rocznych przez członków zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. w skład którego weszli pp Piniarski Józef — prezes, Kruzel Lucjan — sekretarz, Przesławski J. — skarbnik, Siwak Wawrzyn — naczelnik, Gawleta J. — bibliotekarz. Po wolnych głosach walne zebranie zakończono hasłem „Gotów".

Jak obchodzono dzień Nowego Roku. Nowy Rok powitano i pożegnano stary jak rok rocznie uroczystą adoracją ku czci Najśw. Serca Jezusowego O godz. 12 w nocy zwiastowały Nowy Rok dzwony kościelne, i syrena z młyna parowego. Nad porządkiem publicznym czuwała policja państwowa. Rano w dzień Nowego Roku odprawione zostały uroczyste msze św. w tut. kościele paraf.

Z walnego zebrania członków Chóru Kościelnego. W niedzielę, 3 stycznia odbyło się w salce parafialnej roczne zebranie członków Chóru Kościelnego. Zebraniu przewodniczył patron ks. prob. Tylewski. Przed rozpoczęciem zebrania odśpiewali członkowie pieśń kolędową. po czym członkowie zarządu odczytali roczne sprawozdanie z działalności Chóru. Członkom zarządu złożył za ich trudy rocznej pracy serdeczne podziękowanie patron ks. prob. Tylewski. Stan kasy przedstawia się na rok 1937 korzystnie w sumie 26,76 zł W dalszym ciągu na życzenie przewodn. ks. patrona uczczono pamięć zmarłych członków przez powstanie z miejsc. Następnie po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, lecz na wniosek ks. patrona zarząd pozostał na rok następny ten sam. Uchwalono pobierać składkę członkowską 20 gr. miesięcznie. Dla członków popierających 3 zł rocznie. Na członków chóru zapisali się p.p. Michalczykówna K. Niedziela P. i Adamska M. Występ chóru odbędzie się 7 lutego w sali Spółdzielni. Na zakończenie odśpiewano wspólnie wiązanke p. t. „Dziewczę z pozgby."

Z Czarnkowa

DRAWSKO. Detonacja w kościele. Na zakończenie starego roku młodzież urządziła na ulicach w Drawsku istna kanonadę przy użyciu korków. Nawet jeden z chłopców przybył z korkiem do kościoła. Kiedy kapłan odprawiał modły, nastąpił nagły wybuch, który przeraził zatopionych w modlitwie parafian.

Z Gniezna

Repertuar kin gnieźnieńskich. Słońce „Burłak z nad Wołgi" wielki dramat rosyjski. Światowid „Srebrna Torpeda" film sensacyjny. Polonia „Załoga" piękne arcydzieło filmowe.

Osobiste. Kierownik komisariatu p.p. p. aspirant Gwiżdż uzyskał z dn. 1 stycznia br. awans na podkomisarza. Poza tym otrzymało awans kilku urzędników sądowych i pocztowych.

Opłatek w Pocztowym P. W. zgromadził w świetlicy blisko 80 członków oddziału.. Przy biało okrytemi stołami zasiedli członkowie PPW. tworzący jedną rodzinę pocztow i po przemówieniu wiceprezesa p. Krysińskiego. nastąpiło łamanie opłatkiem i składanie życzeń. Przy wspólnej kawie urozmaiconej kolędami, nastąpiło przybycie gwiazdora, który ku ogólnej wesołości dowcipnemi słowami i podarkami obdarzył zebranych.

Opłatek w Dziekance. — Stow. Urzędników Pozn. Sam. Wojewódzkiego urządziło uroczyste łamanie opłatka w zakładzie Psychiatr. Pozn. Samorządu Woj. w Dziekance pod Gnieznem Licznie przybyłych gości z p. starostą krajowym Begale. p. starostą Kasprzakiem, przedstawicielami władz na czele powitał dyr. dr. Ratka. Po występach solowych i chóru pod batutą dr. Galona, o pieknych tradycjach gwiazdkowych mówił ks. prob. Chilomer, poczem rozpoczął dzielenie się opłatkiem p. starosta Begale, wygłaszając przy tym odpowiednie przemówienie i składając życzenia. Następnie przybył „Gwiazdor", obdarowując zebranych podarkami. Po czym odbyła się zabawa taneczna. W uroczystości wzięło udział 300 osób.

Akademia misyjna. Onegdaj urządziło Stow. Dzieciątka Jezus przy par. św. Wawrzyńca, piękną akademię misyjną. którą zagaił ks. dyrektor Górski. Po odśpiewaniu hymnu misyjnego i wygłoszeniu deklamacyj, nastąpił okolicznościowy referat p. Galantowiczówny. Na zakończenie odbyły się popisy baletowe dzieci.

Walne zebranie męsk. Chóru Serafickiego przy kościele OO. Franciszkanów odbyło się ostatnio pod przewodnictwem O. gwardiana Justyna Nazima. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Chór pracuje w b. trudnych warunkach mimo to wykazał znaczny postęp. Za pełną poświęcenia pracę dla dobra Chóru otrzymało trzech członków dyplomy uznania.

Zawody ping - pongowe pomiędzy drużyną harcerską z Kłecka a K. P. W. Gniezno przyniosły zdecydowane zwycięstwo K. P. W. w stosunku 2:5. Drużynę harcerską powitał kierownik K. P. W. Każdułkiewicz, wręczając pamiątkowy dyplom.

Pogrzeb tragicznie zmarłej ofiary lekkomyślności brata, Teresy Białkiewiczównej odbył się przy udziale tysiącznych rzesz ludności naszego miasta. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Chilomer w asyście trzech księży.

Niebezpieczne złodzieje pod kluczem. Jak wyszło na jaw, kradzieży dwuch świn u rolnika Ottego z Rzegnowa oraz również dwóch świń u rolnika Wolfa z Rzegnowa dopuścili się Franciszek Bagadziński z Pawłowa i Józef Otuszewski z Gębarzewa. Niebezpiecznych przestępców odstawiono do dyspozycji tut. władz sądowych.

WIEKOWO. Kradzież. Dotąd niewykryci sprawcy. zakradli się ubiegłego poniedziałku na wtorek do stodoły Józefa Wojciechowskiego w Wiekowie skąd skradli z plewami około 6 ctr żyta. Z pewnością ci sami amatorzy udali się do drugiego gospodarza Wacława Rewersa i również skradli żyta z plewami około 7 ctr. Przeprowadzone natychmiast rewizje przez posterunek policji państwowej z Powidza u mieszkańców tut. wioski nie dały żadnego rezultatu. (iz)

STRZYŻEWO KOŚCIELNE. *Pobicie.* Na powracającego z kościoła w wieczór Sylwestrowy Jana Staszaka ze Strzyżewa Smykowego, napadło dwóch nieznanych osobników i po gwałtownej sprzeczce zadali kilka ciosów nożami, raniąc go w ramię i niszcząc mu płaszcz. Jak się dowiadujemy, była to zemsta i napastnicy są już poznani.

STRZYŻOWO PACZKOWE. *Uroczystość w szkole.* W pierwsze święto Bożego Narodzenia odbyła się w szkole tutejszej staraniem kier. szkoły p. Cz. Jaskólskiego uroczysta gwiazdka. Na program złożyły się „Pastuszkowie" „Marysina gwiazdka" deklamacje dzieci wspólne kolędy i dzielenie się opłatkiem. Był też i Mikołaj, który obdzielił wszystkie dzieci podarunkami w postaci zeszytu, ołówka, cukierków, pierników itd. Najbiedniejsze dzieci były obdarowane specjalnymi podarkami j. n. p. obuwiem. bielizną zakupioną przez „Opiekę Rodzicielską".

Z Wągrowca

Nieudała kradzież. Ostatniej nocy zamierzali nieznani sprawcy zakraść się do rol. Thoma w Międzylesiu. Byłaby się kradzież tucznika udała, gdyby nie stróże nocni spostrzegli i przeszkodzili im. Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Bal kostiumowy Klubu Sportowego. W sobotę, dnia 16 stycznia br. urządza miejscowy K. S. „Nielba" bal gałganiarsko-kostiumowy z programem wzorowanym z lat ubiegłych.

Hojny ofiarodawca. Hrabia p. dr. Czapski złożył na ręce powiatowego komitetu obywat. w Poznaniu dla bezrobotnych w pow. wągrowieckim 106 ctr żyta i 526 ctr ziemniaków.

Baczność Kat. Stow. Kobiet. Walne zebranie odbędzie się 10 stycznia br. o godz. 4 popołudniu w miejsc. „Ognisku" przy ul. Gnieźnieńskiej.

Z imprezy „Sokoła". W niedzielę, dnia 3 stycznia br. wieczorem odbył się w salach Nowej Strzelnicy „wieczorek rozmaitości" urządzony staraniem miejsc. Tow. Gimn. „Sokół" żeński.

Z zebrań organizacyjnych. Walne zebranie K. M. M odbył się w niedzielę, dnia 3 stycznia. Zarząd z małemi zmianami pozostał nadal ten sam. Miesięczne zebranie Koła Powiatowego Zw. Inwalidów Wojennych odbyło się w niedzielę 3 stycznia w salce p. Sulerzyskiego. Zebranie miesięczne Koła Zw. Inwalidów Cywilnych odbyło się w lokalu p. Bodusa. Zebranie miesięczne kobiecego koła LOPP. odbyło się 3 bm. w szkole powszechnej.

Z urzędu stanu cywilnego. W ciągu ostatniego tygodnia było urodzeń 5, zgonów 2, a ślubów 3.

CZESZEWO. Z żałobnej. karty. W dniu 5 stycznia zakończyła doczesny swój żywot siostra ks. prob Piszczygłowy Stanisława z Czeszewa. Dnia następnego odbyła się eksportacja zwłok do kościoła zaś w czwartek dnia 7 stycznia uroczyste żałobne nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok po za wieś. Pogrzeb odbył się o godz. 3 po południu na cmentarz parafialny w Wągrowcu przy kościele poklasztornym. Niech odpoczywa w spokoju.

TONISZEWO. Na wieczny spoczynek. W ub. wtorek odbył się pogrzeb ogólnie szanowanego obywatela śp. M. Kędziory. Zmarły liczył 73 lata Niech spoczywa w spokoju.

Z Chodzieży

Towarzystwo Gimn. „Sokół" Oddział Wioślarski w Chodzieży w porozumieniu z Lokalnym Komitetem do Walki z Bezrobociem urządza w sali Bractwa Kurkowego dnia 10. bm. koncert symfoniczny. Po koncercie zabawa taneczna. Koncert już o godz. 6,30 wieczorem. Koncertować będzie orkiestra 62 p.p. z Bydgoszczy pod batutą p. kapelmistrza porucznika Grabowskiego.

Na bezrobotnych. Towarzystwo Polskiej Czeladzi ofiarowało na bezrobotnych m. Chodzieży, cały czysty zysk z ostatniego przedstawienia, które cieszyło się olbrzymiem powodzeniem w sumie 75 zł.

Roczne walne zebranie. Dnia 17 bm. w lokalu Bractwa Kurkowego o godz. 2 popoł. odbędzie się roczne walne zebranie Tow. Polskiej Czeladzi w Chodzieży. W razie nieprzybycia dost. ilości członków, to powtórne zebranie odbędzie się 15 min. później bez wzgledu na ilość obecnych. Uchwały zapadłe na tymże zebraniu są prawomocne.

ŻOŃ. Z życia Młodych Polek. W niedzielę, dnia 3 bm. odbyło się walne zebranie KSM. Ż., przy udziale 25 członkiń. W sprawozdaniu za rok ub wynika. że oddział pracował dość intensywnie. Liczba członkiń zmalała o 10 proc. Nowy zarząd wybrano w nast. składzie: prezeska — I. Milkówna, wiceprezeska — M. Szudrowiczówna. sekretarka — M. Dalkówna, naczelniczka — St. Miazgowiczówna. — W święto Trzech Króli w sali paraf. odbyła się wieczornica. urządzona przez młodzież żeńską. Na program złożyły się dwa przedstawienia i śpiewy chórowe. Aktorzy wywiązali się z swych ról znakomicie. ubawiona publiczność gorąco oklaskiwała poszczególne akty Czysty zysk przeznaczono na zakup karawanu i na biednych.

ŚMIŁOWO. *Zabawa.* Dnia 3 stycznia urządził Związek Strzelecki w Kaczorach, zabawę połączona z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Grube ryby".

Z Margonina

W niedzielę, dnia 10 bm. urządza Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo, wentę na rzecz ubogich tut. miasta.

Ze Żnina

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 1 po poł. odbędzie się zebranie Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego Podokręgu w Żninie w lokalu po siedzeń p. Jagodzkiego. Na porządku dziennym 1. Zdanie agent przez ustępujących członków zarządu, nowemu zarządowi. 2. Ukonstytuowanie komisyj. 3. Program pracy zarządu. 4. Program pracy w komisjach.

Ostatnia serenada Schuberta w Żninie. Dyrekcji kina Kristal udało się sprowadzić wspaniałą epopeę muzyczną pt. „Ostatnia serenada". Piękny ten film obrazuje miłość życie i cierpienie sławnego kompozytora Schuberta. Miliony ludzi upaja się czarem przepięknych melodyj, tworzy arcydzieła — a jednak nie danem mu było pędzić beztroskie i szczęśliwe życie. Zakochał się — niestety musi opuszczać ukochaną... Zaczyna żyć w nędzy. — wreszcie choruje... Ale miłość i... cudowna melodia wszystko zwycięża, i cierpienie i łzy... Dziś w piątek o godz. 8,15 premiera, w sobotę seans o godz. 8.15 a w niedzielę o godz. 3 i 5-tej. Dyrekcja kina zapewnia, że wszystkie niedomagania techniczne zostały usunięte.

Komunikat P.T.K.R. Podaje się wszystkim osadnikom do wiadomości, że we wtorek, dnia 12 stycznia 1937 r. o godz. 11 odbędzie się na sali „Wielkopolanki" w Żninie powiatowe zebranie członków Kółek Rolniczych (masówka) w sprawach osadniczych. Wobec tego, że na powyższym zebraniu będą omawiane szczegółowo sprawy dotyczące osadników, prosi się wszystkich osadników o wzięcie udziału w tym zebraniu. Członkowie winni zabrać ze sobą legitymacje członkowskie na rok 1936, zaś niecz łonkowie mogą wziąć udział w zebraniu, o ile uzyskają poświadczenie prezesa Kółka Rolniczego, które uprawni go do wzięciu udziału w zebraniu. Za Powiatowe Towarzystwo Kółek Rolniczych na powiat żniński. Stefaniak sekretarz pow WTKR. Ludwiczak prezes P.T.K.R.

Zebranie członków Klubu Szachistów odbędzie się we wtorek, dnia 12 stycznia o godz. 8 wieczorem w lokalu klubowym p. Wilhelma. Ze względu na ważność obrad, udział wszystkich członków konieczny. Zarząd.

Cześć Pieśni. Zebranie zarządu Koła Śpiewackiego w Żninie odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Rucińskiego. O liczny udział kompletu członków uprasza. Zarząd

Osobiste. Rejent p. Stefan Dunajski wyprowadził się do Działdowa na Pomorzu. Pp. Dunajscy znani byli na tut. terenie z pracy na niwie organizacyjnej, to też żegnani są ze żalem przez tych, którzy mieli sposobność z nimi współpracować.

W noc betlejemską. Staraniem Koła Krajoznawczego Uczniów Gimnazjum w Żninie odbędzie się w niedzielę, 10 stycznia br., w hali gimnastycznej przedstawienie pod tyt. „W noc betlejemską" na które złożą się: 1. Jasełka według ks. Niewodowskiego, 2. Szopka ludowa z kukiełkami. — Początek o godz. 5 po południu. — Ceny miejsc: I-rzędne 60 gr. II-rzędne 30 gr, stojące 15 gr. Bilety do nabycia przy wejściu do hali gimnastycznej Sala udekorowana i ogrzana.

OĆWIEKA. Na ślubnym kobiercu. W kościele parafialnym w Chomiąży Szlach. pobłogosławił ks. proboszcz Rozental w niedzielę dnia 27 grudnia ub. r. związek małżeński pomiędzy p. Anną Mitkówną. a p. Stanisławem Cyprychem z Oćwieki. Młodej Parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże" zasyła redakcja.

Z odbytego przedstawienia i zabawy KSMŻ. W drugie święto Bożego Narodzenia urządziło tutejsze Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej przedstawienie amatorskie. Odegrana została sztuka ludowa w 3 aktach pt. „Swaty". Amatorzy jak i amatorki wywiązali się z swych ról bardzo dobrze. czego dowodem były niemilknące oklaski. Udział gości był dość liczny, gdyż sala wypełniona była po brzegi. Po przedstawieniu odbyła się skromna zabawa taneczna w sali pp. Siejkowskich, podczas której na wyróżnienie zasługuje udatny polonez z barwnymi parasolkami.

KOMRATOWO. Kradzieże. Bezpośrednio po św. włamali się nieznani sprawcy do kurnika rolnika p. Chojnackiego, gdzie zabrali 11 kur. Tejże samej nocy, ci sami sprawcy na szkodę sąsiada p. Marcinkowskiego zabrali również całą „kolekcję" kur. Sprawców w żadnym wypadku nie wykryto..

Ślub. W kościele parafialnym w Gąsawie pobłogosławił ks. prob. Wnuk w dniu 4 bm. związek małżeński pomiędzy p. St. Najrzałem z Gąsawy. a p. Balbiną Gorwówną córką rolnika z Komratowa. Młodej Parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże". (mat)

CHOMIĄŻA SZLACH. Ślub. W kościele paraf. w Chomiąży Szlacheckiej pobłogosławił ks. prob. dr. Rozental związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Droszczem z Lasków Wielkich, a p. Joanną Drzewiecką z Obudna Nowożeńcom na nowej drodze życia „Szczęść Boże". (mat)

Opłatek wigilijny KSMM. i Ż. W dniu 3 1 br urządziło KSM. w szkole w Chomiąży Szlacheckiej wieczór wigilijny dla swych członków i zaproszonych gości. Przed rozpoczęciem łamania opłatkiem przemówił ks. dr. asystent Rosental, po czym odbyła się wspólna kawka. Po kawie wygłoszono monologi przez członkinie: Gęsicka Wiktoria p. t. „Małżeństwo". Maciejewska J. „Któżby jak nie one", Maciejewska Ir. „Odważna" Maciejewska H. „Rozmowa z głuchym". Z kolei odśpiewano kolędy, wyćwiczone przez p. Skarbińskiego Zygmunta, oraz bawiono się wspólnie przy orkiestrze KSMM. — Na ostatnim zebraniu uchwalono urządzić przedstawienie amatorskie pt. „Marek Łopian". Reżyseruje kierownik tut. szkoły p. Kępa.

KOŁDRĄB. Walne zebranie KSMŻ. W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 12-tej (po nabożeństwie) odbędzie się roczne walne zebranie członkiń KSMŻ. Oddział Kołdrąb. Na porządku obrad sprawozdania roczne członkiń zarządu oraz wybory uzupełniające kierownictwa.

JUŃCEWO. Rzadki jubileusz. Miejsc. ks. prob. Bielski obchodzić będzie 10 lutego 25-lecie pracy kapłańskiej. Miejsc. organizacje przygotowują się do uczczenia tej rocznicy.

Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej odbyło się dnia 31 grudnia ub. roku w sali p. Jankowskiego na którym wybrano komitet zabawowy na niedzielę 17 stycznia br. W dniu tym odegrana będzie na scenie 5-cioaktówka Błotnickiego pt. „Zagroda Sobkowa". Zebranie zakończono ćwiczeniem musztry.

OĆWIEKA. Praca przy planie pod szosę. W jednym z nr. IKP. donosiliśmy o wytycznym planie pod budowę szosy od przystanku kolejki powiatowej do Oćwieki. Obecnie komunikujemy, że plan został zrealizowany i prace rozpoczęto już od tygodnia. Może nareszcie doczekamy się tak bardzo upragnionej szosy.

SZELEJEWO. Z życia KSM. Ż. W święto Trzech Króli urządziło Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej w sali p. Górnego przedstawienie amatorskie. Odegrany został dramat w 3 aktach pt. „Cyganie". Po przedstawieniu zabawa taneczna.

DZIEWIERZEWO. Przygotowanie gwiazdki w kole Przyjaciół ZS. Pododdział ZS. Dziewierzewo przygotowuje obecnie program uroczystości gwiazdkowych, którą urządza dla strzelców miejscowe koło Przyjaciół ZS.u w dniu 10 1. 1937 r.

GOŚCIESZYN. Z żałobnej karty. We wtorek, 29 grudnia odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Marianny Szypulskiej z Gościeszyna. R. i. p.

Zabawa sylwestrowa odbyła się w sali u p. Przybylakowa w Gościeszynie.

MIĘCIERZYN. Gwiazdka Ochotniczej Straży Pożarnej. Wieczorem dnia 31 grudnia odbyła się u p. Węsierskiego w Mięcierzynie gwiazdka OSP. W miłym nastroju spędzono wieczór dzieląc się opłatkiem.

GOŚCIESZYN. Walne zebranie KSMM. W święto Trzech Króli odbyło się walne zebranie KSMM. w Gościeszynie.

Opłatek. Stronnictwo Narodowe w Gościeszynie urządziło w święto Trzech Króli wieczorek gwiazdkowy w sali p. Budzińskiego.

Z Łekna

„Gotów". Walne zebranie miejscowego K. S. M. M. odbyło się w niedz. 3 bm. po nabożeństwie w lokalu p. Czarneckiego. Przewodniczył p. Stefan Wróblewski, protokułował p. Lochowicz. w obecności licznej młodzieży, członków wspierających i ks. asyst. Fręski. Do zarządu weszli pp. Skowroński St. — prezes, Śleczyński Józef — wiceprez. Dembowski Jan — sekretarz, Purczyński Jan — skarbnik, Olszak Józef — naczelnik, Czarnecki Ant. — gospodarz, komisja rewizyjna — pp. Dahlke i Cytlak. W pracy na rok bież. uchwalono urządzić 25-lecie istnienia Stow. z dobrze przygotowaną imprezą.

Kółko Rolnicze obradując 3 bm. w sali p. Czarneckiego nad sprawami organizacyjnemi uchwaliło protest przeciwko ustawie kominiarskiej i rezolucję przeciwko podwyższeniu ceny drzewa budulcowego w lasach państw.

„Cześć Pieśni". Miejscowe „Koło Śpiewu" uchwaliło na niedzielnym plenarnem zebraniu urządzić w końcu karnawału przedstawienie amatorskie wraz z zabawą taneczną.

Z Szubina

Osobiste. Zasłużony powstaniec wielkopolski, członek Zw. Weteranów Powstań Narodowych, b. prezes Kółek Rolniczych, dlugoletni dyrektor dóbr państwowych, biegły sądowy w dziedzinie techniki rolniczej na okręg sądu apelacyjnego w Poznaniu p. Stanisław Jachimowicz zam. w Turze pow. Szubin został w tych dniach mianowany przez Pana Wojewodę Poznańskiego członkiem Komisji Klasyfikacyjno — szacunkowej dla obszaru właściwości terytorialnej Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego.

WŁADYSŁAWOWO. *Zebranie Kółka Rolniczego* odbedzie się dnia 10 stycznia o godz. 14-tej popoł. w lokalu sołeckim u p. Pawlaka. Ze względu na ważne sprawy, przybycie członków jest konieczne. Sympatycy mile widziani i mogą się zgłosić za członków.

Z Bydgoszczy

Ofiara kryzysu. W dniu 4 bm. o godz. 11.35 wieczorem opodal restauracji Gastronomia przy ulicy Dworcowej przechodnie zauważyli pewnego mężczyznę, który szedł wolno słaniając się co chwila i w pewnym momencie padł na kamienny bruk. Pospieszono mu na ratunek, wzywając jednocześnie karetkę pogotowia, którą odwieziono nieprzytomnego do szpitala miejskiego. Tu okazało się, że nieznanym osobnikiem jest bezrobotny od dłuższego czasu Kurt Bortosch, który uległ atakowi serca na ulicy z wycieńczenia i głodu.

Rodzina Policyjna wzorem lat poprzednich wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w ogólnej akcji niesienia pomocy ubogim. Wytężony wysiłek członków tej pożytecznej organizacji został wynagrodzony szczerą wdzięcznością ze strony najbiedniejszych dzieci miasta Bydgoszczy i okolicy. Zebrane pieniądze przez kwestę po domach i sklepach pozwoliły na obdarowanie z górą 200 dzieci gwiazdką. Dziatwę zaopatrzono podczas obchodu wigilijnego w Resursie kupieckiej w artykuły żywnościowe, ciepłą odzież, bieliznę, i obuwie. Rozdanie gwiazdki poprzedziło przemówienie p. kom. mgr. Kowalskiego, który w pięknych słowach powitał dzieci oraz rodziców przybyłych na uroczystość. Całość wypada nad wyraz wspaniale.

Ukaranie sprawców napadu na robotnika. W sądzie okręgowym przed trybunałem w składzie trzech sędziów odpowiadali za napad 22-letni robotnik Florian Prusak, 31-letni rzeźnik Julian Buchnowski i 16 letni uczeń dekarski Józef Kwiniewski. Wszyscy już kilkakrotnie karani zam. w Bydgoszczy. Akt oskarżenia zarzucał im, że dnia 10 listopada ub. roku, między godz. 15—15,30 dokonali napadu na przechodzącego Nowym Rynkiem 60-letniego robotnika Jana Skoniecznego, którego po pobiciu okradli, zabierając mu portmonetkę z zawartością 3,50 zł, scyzoryk i chusteczkę do nosa. Oskarżeni całkowicie wypierają się do winy. Świadek Wiśniewski, właściciel kiosku przy Nowym Rynku rozpoznaje sprawców napadu i zeznaje, że Prusak chwycił Skoniecznego za głowę i przygniótł go do ziemi, zaś Buchnowski począł okładać napadniętego pięściami po twarzy. Posterunkowy Władysław Marszał zeznaje, że krótko po dokonanym napadzie ujął przy Wełnianym Rynku Prusaka, który stawiał mu zacięty opór, a Kuźniewski usiłował aresztowanego Prusaka odbić. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, sąd uznał wszystkich trzech winnych napadu i rabunku i zasądził Prusaka na 3 i pół roku więzienia, Buchnowskiego na 2 lata więzienia, a Kuźniewskiego na umieszczenie w domu poprawczym.

Daleko posunięta bezczelność złodziei węglowych. W październiku ub. roku wyładowywano węgiel dla „Browaru Myślęcinek" z wagonu stojącego na torze przy ul. Artyleryjskiej. Dozór nad pracą powierzono kupcowi Józefowi Smętkowskiemu. Przy wagonie kręciło się kilku mieszkańców baraków im. Dwernickiego, którzy wyczekiwali odpowiedniej chwili, aby ukraść węgiel. Smętkowskiemu udało się kilkakrotnie odpędzić zgraję, jednak w pewnym momencie 19 letni robotnik Antoni Krzyżanowski wskoczył na wagon, chwycił Smętkowskiego za gardło i począł go dusić. Pracujący w pobliżu robotnicy zauważyli to i przybiegli na pomoc. W międzyczasie dwóch innych opryszków usiłowało zabrać węgiel, co im się jednak nie udało. Onegdaj Krzyżanowski i towarzysze zasiedli na ławie oskarżonych sądzeni przez trybunał w składzie trzech sędziów. Antoni Krzyżanowski już 8 razy karany, otrzymał 2 lata więzienia, Władysław Kowalski lat 17 otrzymał 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata i trzeci, Kazimierz Powęzowski lat 16 został skazany na pobyt w domu poprawy.

Jeden rok więzienia za pożganie człowieka. Dnia 9 września ub. roku przy ul. Artura Grottgera trójka hazardzistów ulicznych przystąpiła do 22-letniego rob. Jana Latockiego zam. w Bydgoszczy z propozycją zagrania w trzy karty. Latocki odmówił brania udziału w oszukańczej grze, wskutek czego został zaczepiony przez zawodowego hazardzistę Brunona Malinowskiego. W toku zaciętej bójki Malinowski ugodził Latockiego nożem w lewą pierś. Onegdaj odbyła się w sądzie okręgowym rozprawa sądowa i Malinowski otrzymał mocą wyroku 1 rok więzienia.

Repertuar kin. Adria: „Po burzy" — film niemiecki. Apollo: „Brygada śmiałych" — film amerykański. Kristal: „Ada, to nie wyda" — film polski. Marysieńka: „Słowik wiedeński".

Z Koronowa

Terminarz jarmarków na rok 1937. W roku 1937 odbedą się w mieście tut. następujące jarmarki: 18 lutego — konie i bydło; 18 marca — konie i bydło, 15 kwietnia — ogólny; 20 maja — konie i bydło; 17 czerwca — ogólny, 15 lipca — konie i bydło; 19 sierpnia — ogólny, 16 września — konie i bydło, 21 października — ogólny, 18 listopada — konie i bydło.

Zebrania. W niedzielę, dnia 10 stycznia br. o godzinie 1,30 na sali u p. Ign. Nowaka odbędzie się roczne walne zebranie tut. oddziału Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła. Również w niedzielę, dnia 10 bm. o godzinie 1,30 na sali u p. Gollnikowej przy Rynku odbędzie się nadzwyczajne zebranie wraz z obchodem gwiazdkowym Związku Inwalidów Wojennych R. P. oddział w Koronowie. Członkowie winni na powyższe zebranie zabrać zniżki kolejowe celem przedłużenia tychże, albowiem ważność tych zniżek upływa już z dniem 31 grudnia 1936 r.

Z Fordonu

Wspólny wieczorek K. S. M. i Zw. Strzel. Ostromecko: Dnia 10. 1. odbędzie się w sali p. Rybickiego w Ostromecku wspólny wieczorek połączony z zabawą. O liczny udział członków i sympatyków prosi — Zarząd.

Z Nakła

Wspaniały obchód 18 rocznicy powstania. — W Nowy Rok gród nadnotecki uroczyście obchodził 18 rocznicę zerwania kajdan niewoli. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym, które celebrował ks. Niziołkiewicz a podniosłe kazanie wygłosił ks. Polanowski. Po nabożeństwie pochód oraz towarzyszące mu rzesze obywatelstwa udał się na cmentarz, gdzie na wspólnym grobie poległych bohaterów złożono dwa wieńce. Wśród głębokiego skupienia przy dźwiękach marsza żałobnego wykonanego przez orkiestrę kolejarzy oddano hołd prochom bohaterów. Po powrocie do miasta odbyła się na Rynku defilada przed władzami miejskiemi oraz komendantem powiatowym weteranów pow. Brukwickim. O godz. 17 w szczelnie wypełnionej sali Strzelnicy odbyła się uroczysta akademia. Słowo wstępne wypowiedział burmistrz p. Trybull a następnie bogaty program wypełniły wiersze dziewczynek szkoły prywatnej, referat p. prof. Marciniaka oraz występy chóru „Jedność" pod batutą nauczyciela p. Ignatowskiego. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę"... zakończona została akademia.

Z Witkowa

Jarmark. W środę przyszłą, 13 bm. odbędzie się w Witkowie jarmark na konie, bydło i trzodę chlewną. Przywóz świń dozwolony.

Z Kcyni

W 18-tą rocznicę oswobodzenia m. Kcyni. Dzień 1 stycznia br. to wspomnienie pamiętnej chwili oswobodzenia m. Kcyni. Z tej okazji urządzono uroczystą akademię przez miejsc. Tow. Powstańców i Wojaków. Na program akademii złożyły się referat, deklamacje oraz występy miejsc. Chóru „Echo". Referat wygłosił p. Ed. Sobecki. Po akademii odbyła się w sali p. Bukiewicza zabawa taneczna. Bawiono się ochoczo do rana.

Z Rogowa

W 18-tą rocznicę. W dniu 1 stycznia minęło 18 lat od oswobodzenia Rogowa z pod jarzma pruskiego. Wiekopomną chwilę uczcił Zw. Weteranów Powstań Narod. Po południu wyruszono z orkiestrą na czele do kościoła na nieszpory, które odprawił ks. prob. Spychalski. Następnie udano się na cmentarz do pomnika poległych a orkiestra odegrała pieśń żałobną. Na sali p. Kanclerza odbyło się łamanie opłatka. Przemówienie wstępne wygłosił p. Lisiecki. Przy zapalonej choince gawędzono wspólnie o tradycji opłatka i o powstaniu wielkopolskim, po czym wieczorem odbyła się skromna zabawa.

Z Kruszwicy

Kino „Ziemowit". W sobotę bież. o godz. 20-tej i w niedzielę o godzinie 18 i 20-tej wyświetlana będzie komedia polska p. t. „Wacuś". W rolach głównych występuje Adolf Dymsza.

Z Pakości

Zakończenie starego roku w kościele parafialnym przy nadzwyczaj licznym udziale wiernych odbyło się w wieczór sylwestrowy o godz. 7. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Klitsche. Nowy rok rozpoczęto o godz. 12-tej w nocy jednogodzinną adoracją Najśw. Sakramentu. (sym)

Z Łabiszyna

„Gwiazda Syberii. Pod tym tytułem urządza miejscowy Z. R. w niedzielę, dnia 10 bm. na sali p. Sikory dramat w 4 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna do rana. Przedstawienie należy poprzeć, gdyż 25 proc. czystego zysku przeznacza się na miejscowych bezrobotnych.

Jarmark. Pierwszy jarmark ogólny w b. r. przypada na dzień 11 stycznia poniedziałek. Spęd bydła dozwolony. Społeczeństwo uprasza się o przestrzeganie hasła „Swój do swego" gdyż napewno przybędą żydki z swą tandetą.

Zatrudnianie bezrobotnych. Od poniedziałku b. tyg. ruszył tartak w Kąpiu, własność hrabiego Skórzewskiego z Lubostronia w którym pomiędzy innymi zatrudnionych zostało również 20 miejscowych bezrobotnych, około 20 zostało zatrudnionych przy kopaniu kamieni na okolicznych majątkach, kilku zatrudnia się w parku na strzelnicy, gdzie sypie się większy wał itd.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

7. 1. 37

NOTOWANIA GIEŁDOWE DEWIZ

Stopa %	Warszawa 5%	Giełda notuje za	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
2	Amsterdam	100	289.30	290.00	288.60
5	Belgrad	100	—	—	—
4	Berlin	100	212.36	212.78	211.94
2	Bruksela	100	89.25	89.43	89.07
4	Budapeszt	100	—		—
4½	Bukareszt	100	—	—	—
4	Gdańsk	100	100.00	100.20	99.80
4	Helsinki	100	—	11.49	11.43
4	Konstantynopol	1	—	—	—
4	Kopenhaga	100	—	116.09	115.51
2	Londyn	1	25.95	26.02	25.88
5	Madryt	100		—	—
4½	Medjolan	100	27.88	27.98	27.78
	Montreal	1	—	5.29¼	5.26¾
1½	Nowy Jork	1	5.28¼	5.29½	5.27
1½	Nowy Jork tel.	1	5.28½	5.29¾	5.27¼
3½	Oslo	100	130.40	130.73	130.07
2	Paryż	100	24.71	24.77	24.65
3	Praga	100	—	18.61	18.51
5½	Ryga	100	—	—	—
6	Sofja	100	—	—	—
2½	Sztokholm	100	133.75	134.08	133.42
4	Tallin	100	—	—	—
3½	Wiedeń	100	—	99.20	98.80
1½	Zurych	100	121.50	121.80	121.20

Gram złota = 5.9244 zł.

RADIO

Sobota, dnia 9 stycznia 1937 r.

6.30 Audycja poranna 12.03 Koncert Małej Ork. Polskiego Radia 15.15 Koncert rozrywkowy 16.15 „Obrazki karnawałowe z dawnych czasów" 17.00 Koncert solistów 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 21.00 Koncert 22.00 Telefon usprawnia życie wesoła audycja 23.00 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 10 stycznia 1937 r.

8.00 Audycja poranna 8.03 Audycja dla wsi 9.00 Transmisja nabożeństwo z Łodzi 10.30 Koncert popularny „W Kalejdoskopie" 12.03 Koncert rozrywkowy 14.30 „1000 taktów muzyki" 15.30 „Audycja dla wsi" 16.20 Premiera słuchowiska pt. „Trzecie i ostatnie drzwi" 17.00 Koncert symfoniczny 19.00 „Urok książki" — pogadanka aktualna 19.20 Jan Kiepura i Marta Eggert 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" 21.30 Utwory skrzypcowe odegra Ignacy Weissenberg 22.00 Orkiestra Seredyńskiego 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 11 stycznia 1937 r.

6.30 Audycja poranna 12.03 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej 15.15 Muzyka lekka 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci 16.30 „30 minut włoskiej muzyki" 17.00 „Polski dorobek w zakresie nauk ścisłych" — odczyt 17.15 Koncert solistów 18.50 „O naszych sprawozdaniach giełdowych" — pogadanka 19.00 Audycja strzelecka 21.00 Wieczór literacki poświęcony Edwardowi Porębowiczowi 21.35 Koncert Chóru Eryano 22.00 Koncert symfoniczny z udziałem Stefana Aszkenaze — fortepian 23.00 Muzyka taneczna.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 8 1.	Poznań 5 1.
Żyto	22 00—22,50	21,50 —21 75
Pszenica	26,00 —26,25	26 25 —26,50
Jęczmień jednolity	22,50 —22,75	22,50 —22,75
Jęczmień zbior.	20,75 —21,00	20,00 —20,25
Owies	16,75 —17,00	16,00 —16,50
Mąka żyt. I 0—50 %	32,75 —33,25	31,25 —31,75
„ „ I 0—65 „	30 50—31,50	29,75 —30,25
Mąka psz. IB 55 „	32,75 —33 50	41,25 —41,50
„ „ IC 60 „	33,50 —33,50	39 25 —40,50
„ „ ID 65 „	31,50 —32,25	39,25 —40,50
Otręby żytnie	14,50 —15,00	13,75 —14,25
„ pszenne	13,50 —13,75	12,75 13,00
„ pszenne grube	14,50 —14,75	14,00 —14,25
„ jęczm.	15,00 —15,50	14,00—15 25
Rzepak zimowy	45,00—46.00	45,00 46,00
Rzepik zimowy	43,00—45,00	46,00 —47,00
Mak niebieski	62,00—65,00	60,00 —64,00
Gorczyca	28,00—30,00	30,00 —32,00
Siemie lniane	39.00 —43,00	42,00 —45,50
Peluszka	19,50—20.50	25,50—27,50
Wyka	19,00—70,00	25,00—27,00
Groch polny	20,00—21,00	—
Groch Viktoria	22,00—26,00	20,00—23,50
Groch Folgera	21,00—24,00	22,00—24,00
Łubin niebieski	10 50—11,50	12,75—13'25
Łubin żółty	15.00 —16.00	15,75—16 25
Koniczyna biała	90,—135,	80,—115,
Koniczyna czerw.	80, —100,	80,—100,
Koniczyna szw.	—	—
Płatki ziemniaczane	16,50—17.00	—
Ziemniaki jadalne	3.50 — 4.00	3,10— 3,30
Makuch lniany	21,50 —22,00	21,00 —20,50
Makuch rzepak.	17.50 —18 00	16,75—17,00
Makuch słoneczn.	22,50 —23,50	22,50—23,50
Śrut Soja	21,00 —22,00	22,00—23,00
Słoma żytnia	3,25— 3,50	1,70 1,90
Słoma pszenna	—	1,60— 1,85
Słoma jęczmien.	—	1,60— 1,85
Słoma owsiana	—	1,95— 2,10
Siano zwykłe	—	4,00— 5,00
Siano nadnoteckie	3,00— 4.00	5,55— 5,85

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Koresp. Sukowy. Dziękujemy za podjęte trudy. Narazie podwyższek nie będzie.

Sym. Odpowiedź otrzyma Pan piśmienną.

Kor. Murzynno. Sprawy administracyjne załatwione. W sprawie dochodzenia swych praw będą naprawdę trudności.

OGŁOSZENIA DROBNE

Każde słowo kosztuje tylko 10 gr. wyrazy napisowe 20 gr. Umieszcza się za poprzedniem nadesłaniem gotówki (może być w znaczkach pocztowych). Na oferty dołączyć 25 gr.

SPRZEDAŻ

Maszyny młyńskie
na sprzedaż. Reflektanci do Działu Ogłoszeń I. K. P.

POSADY

Uczeń kowalski
początkujący, lub taki, który ma już pewien czas nauki poza sobą, potrzebny — Majętność Gumnowice, powiat Bydgoszcz poczta Ślesin k/Nakła.

RÓŻNE

Odwołanie!
Obelgę rzuconą na państwa Węgierskich w Annowie odwołułę i przepraszam, gdyż nie jest prawdziwa. Powodem zajścia był Jan Maćkowiak z Annowa. Magdalena Maćkowiak, Łaski Wielkie.

Ogiera rozpłodowego
(gniady, półkrwi angielskiej) uznanego przez Komisję Wojskową w Poznaniu na powiat Żnin poleca Józef Stachowicz, mistrz rybacki, Tonowo pow. Żnin.

Pokoju
umeblowanego poszukuje od zaraz urzędniczka. Zgłosz. do Działu Ogłoszeń I. K. P.

Pokój
do wynajęcia ul. Klasztorna nr. 13.

Skład
kapeluszy, towarów krótkich zaraz sprzedam Janowiec, Rynek 17.

Kuźnię
lub wydzierżawię Zgł. do Działu Ogłoszeń I. K. P.

Do końca życia posiedzi w więzieniu

za zabicie kupca

Sensacyjny proces w Ostrowie

W poniedziałek, dnia 4 stycznia b. r. rozpoczął się w sądzie okręgowym w Ostrowie sensacyjny proces o morderstwo dokonane na osobie śp. Romanie Tomaszewskim ze Skalmierzyc Nowych, przeciwko Józefowi Grzeszczykowi z Pruślina pow. Ostrów.

Proces ten wywołał niezwykłe zainteresowanie publiczności, która szczelnie zapełniła salę rozpraw. Na krótko przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono na salę pod silną eskortą oskarżonego. W chwilę po tym zasiedli za stołem sędziowskim wiceprezes s. o. p. Jastrzębski — jako przewodniczący sędziowie Heindrich i Napierała — jako wotanci. Przy stole prokuratorskim zasiadł p. prok. Stanek. Oskarżonego bronił z urzędu aplikant Kalwiński.

Po zagajeniu rozprawy przez przewodniczącego stwierdzono personalia oskarżonego i świadków, który zaraz zostali zaprzysiężeni. Świadkowie wychodzą na korytarz a przewodniczący przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

PAN PROKURATOR OSKARŻA

Józefa Grzeszczyka o to, że w czwartek, dnia 30 lipca 1936 r. między godziną 11 a 12-tą w południe na drodze pomiędzy Cierniakiem a Bilczewem umyślnie zabił wystrzałem z rewolweru handlarza śp. Tomasza Tomaszewskiego.

Śp. Tomaszewski jechał wozem t. zw. wędrującą kolonialką. W krytycznej chwili przy wyżej wskazanej drodze przystąpił do Tomaszewskiego Grzeszczyk, który przez chwilę z nim rozmawiał, po czym pochwycił za rewolwer i strzelił do Tomaszewskiego. Denat trafiony został w tylną część szyi z lewej strony w ten sposób, że kula przeszła przez dolną szczękę i wybiła jeden ząb. Po otrzymanym strzale śp. Tomaszewski, broczący krwią, wyskoczył z wozu i chwiejnym krokiem udał się w kierunku zabudowań p. Stodolnego, odległych około 200 mtr.

Grzeszczyk natychmiast wystrzelił jeszcze raz, lecz strzał chybił, po czym rzucił się do ucieczki na przełaj przez ścierniska w kierunku lasu Bilczewskiego. Gdy denat ušzedł zaledwie 162 mtr od wozu, upadł na ziemię i chwilę po tym zmarł. Powyższemu zajściu z dala przyglądało się kilka osób pracujących na roli. Pierwszy do śp. T. przybiegł p. Klar z Kowalewa, który z dala był przypadkowym świadkiem zajścia.

MORDERCA ZMIENIA ZEZNANIA

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zawierał 25 stron maszynowego druku, zabiera głos obrońca oskarżonego i oświadcza, że oskarżony chce zmienić zeznania.

Tu należy wyjaśnić, że morderca do ostatniej chwili twierdził, że jest niewinny.

Oskarżony: — Wysoki sądzie! Przyznaję się do winy. To ja zabiłem śp. Tomaszewskiego.

Przewodniczący: — Proszę powiedzieć, jak to było?

Oskarżony: — Z Tomaszewskim znałem się dość dobrze od dawna, jeszcze przed wojskiem. Sprzedałem mu kilka królików i bażantów, które upolowałem z kłusownictwa. Po powrocie z wojska spotkaliśmy się znowu. W toku rozmowy Tomaszewski prosił mnie bym mu dostarczył zajęcy. Ponieważ nie miałem czym polować, Tomaszewski zaproponował mi, że ma fuzję i chętnie mi ją sprzeda. Ugodziliśmy się i fuzję kupiłem. Dałem mu 60,— zł Tomaszewski zaś miał mi fuzję dostarczyć. Zamiast jednak fuzji dobrej, Tomaszewski dał mi fuzję nie nie wartą, oświadczając przy tym, że mi się postara o inną. W kwietniu 1936 r. fuzję mu oddałem. Tomaszewski natomiast miał przywieźć lepszą fuzję albo zwrócić pieniądze. Spotkaliśmy się następnie w dniu 23 lipca. Tomaszewski za mnie pieniędzy nie miał. Ja zaproponowałem mu wówczas kupno browninga. W tej sprawie mieliśmy się spotkać w dniu 30 lipca (t. j. w dniu popełnienia zbrodni).

Oskarżony dalej opisuje przebieg zbrodni — Przypadkiem spotkaliśmy się we wtorek 28 lipca w Kaliszu, skąd razem wracaliśmy autobusem do domu. W autobusie skrycie wręczyłem Tomaszewskiemu browning, gdyż miał mi go sprzedać. O tym, czy browning uda mu się sprzedać — Roman miał mi powiedzieć w czwartek. W tym dniu czekałem na niego w miejscu umówionym.

— Daj mi pieniądze albo fuzję, — mówię do Tomaszewskiego.

— Nie mam fuzji a pieniędzy ci dziś dać nie mogę! Chcesz, to ci dam co z towaru!

— A browning sprzedałeś? — pytam się.

— Nie.

— No, to oddaj! Ale daj mi przynajmniej za fuzję 10 złotych.

— Mówię ci jeszcze raz, że nie mogę!

W tym czasie Tomaszewski pochwycił butelkę z octem i śmiejąc się, w żartach groził mi, że mnie uderzy w głowę, jak nie przestanę się naprzykrzać. Ja mając już od Tomaszewskiego rewolwer, w żartach mówiłem:

— Ty mnie butelką a ja cię rewolwerem!

Padł strzał. Ja nie wiedziałem, że rewolwer jest nabity. Gdy zobaczyłem, co się stało, zawołałem:

— Romanie! Jezus — Maria! co ja ci zrobiłem!

— Wysoki sądzie! mówiłem prawdę, gdyż sumienie mi nie pozwala mówić nieprawdę. Nigdy nie byłem karany. Mam siedzieć w więzieniu od 2 do 5 lat, to wolę śmierć, a niech żona i dzieci mają jakieś utrzymanie.

Zeznanie Grzeszczyka wywołało duże poruszenie na sali.

Następuje badanie świadków.

Pierwsi składają zeznania rodzice ś. p. Romana Tomaszewskiego.

Przewodniczący: — Panie Tomaszewski, czy pan widział u swego syna browning?

Św. Tomaszewski: — Tak! on nosił browning, ale swój.

Przewodniczący: — Czy syn pański w dniu 28 lipca ub. r. t. j. dwa dni przed morderstwem był w Kaliszu po towar?

Św. Tomaszewski: — Nie! Syn mój w dniu tym przed południem wyjechał wozem w okolicę. Wrócił późno wieczorem. (Oskarżony twierdził, że śp. Tomaszewski był w tym dniu w Kaliszu) — W Kaliszu napewno nie był.

Św. Tomaszewska: — We wtorek 28 lipca w Kaliszu syn napewno nie był, a nawet sobie przypominam jak w dniu tym wyjeżdżał wozem w rannych godzinach.

Przewodniczący. — Czy syn kiedykolwiek przynosił do domu jaką zwierzynę?

Św. Tomaszewska: — Nieprawdą jest by syn mój kiedykolwiek przynosił do domu jakąś zwierzynę.

Po przesłuchaniu świadków Tomaszewskich sąd zarządza 5 minutową przerwę, celem zastanowienia się, których świadków przesłuchać, a od których przesłuchania odstąpić.

Po przerwie sąd przesłuchał dalszych świadków i to: Nowaczykową, Koprasa, Kubiakow, Czajankę, Lipskiego i konduktora autobusowego Pietrzaka.

Św. Pietrzak na zapytanie przewodniczącego: — Nie przypominam sobie by w dniu 28 lipca śp. Tomaszewski jechał z Kalisza autobusem i bym się z nim w Skalmierzycach przy wysiadaniu żegnał. Osobiście śp. Tomaszewskiego nie znałem.

Przywołani jeszcze raz świadkowie Tomaszewscy potwierdzili swoje poprzednie zeznania, stanowczo wykluczając, by w dniu 28 lipca syn ich bawił w Kaliszu.

Św. Tomaszewski: — Zresztą gdy był dzień pogodny, to syn nasz nigdy nie jeździł autobusem lecz rowerem.

Sąd postanawia doprowadzić jeszcze w charakterze świadków brata oskarżonego, przebywającego w więzieniu i niej. Kępińskiego z Ostrowa i w tym celu przerywa rozprawę do wtorku godz. 9-tej.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

W ub. wtorek punktualnie o godz. 9-tej rozpoczyna się dalszy ciąg sensacyjnego procesu przeciwko mordercy Grzeszczykowi.

Jako pierwszy zeznaje brat oskarżonego, który po pouczeniu o dobrodziejstwie ustawy oświadcza, że chce zeznawać.

Przewodniczący: — Czy brat miał kilka dni przed morderstwem naboje do rewolweru?

Św. Grzeszczyk: — Tak.

Przew.: — Gdzie kupował brat naboje?

Św. Grzeszczyk: — U Kamińskiego w Ostrowie. Płacił za nie droższą cenę, dlatego nie potrzebował okazywać się zezwoleniem na noszenie broni.

Przewodn.: — Czy świadkowi wiadomo, że brat wymierzył się raz z fuzją na ojca?

Św. Grzeszczyk: — Tak! Macocha mi o tym mówiła. Ojciec tydzień po tym ze zmartwienia zmarł.

Zawezwany św. Kępiński nie przypomina sobie, w którym oskarżony dniu złożył u niego meble, które przywiózł z Kalisza (Oskarżony twierdził, że w dniu 28 lipca kiedy to się spotkał w Kaliszu z śp. Tomaszewskim).

Z kolei zeznaje podkomisarz policji p. Lisowski. Świadek Lisowski w krótkim zarysie scharakteryzował przebieg śledztwa.

Sędzia Heindricht: — Jak się zachował oskarżony w chwili aresztowania?

Św. Lisowski: — W chwili aresztowania nie byłem. Oskarżony, przyprowadzony do komisariatu był hardy, zachowywał się krnąbrnie i arogancko, jakgdyby jaki rafinowany przestępca.

Po zeznaniach św. przodownika policji śledczej Trzcińskiego i biegłego dr. Leśniaka i po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos prokurator, który po prawie godzinnym przemówieniu domagał się kary śmierci. Po czym przemówił obrońca oskarżonego, wnosząc o łagodny wymiar kary.

W ostatnim słowie oskarżony z dramatycznym wzruszeniem usiłuje wykazać swoją niewinność, oświadczając, że zamordował śp. Tomaszewskiego nie z chęci zysku, lecz nieumyślnie wskutek wypadku i prosi o łagodny wymiar kary.

WYROK

Po naradzie sąd o godz. 13-tej ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony Józef Grzeszczyk skazany został na karę dożywotniego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze. Sąd przyjął za udowodnione, że Grzeszczyk umyślnie w celach rabunkowych zabił śp. R. Tomaszewskiego, lecz z uwagi, że oskarżony nie był dotąd karany, nie wydał wyroku śmierci.

(c-j).

Królewska gra w Żninie

Żnin uległ wicemistrzowi Wielkopolski i Pomorza w stosunku 8:1

Niedawno utworzony w Żninie Klub Szachistów pod dzielnym kierownictwem swego Zarządu zabrał się energicznie do pracy. Po krótkim treningu, klub zaprosił do rozgrywek wicemistrza Wielkopolski i Pomorza — Klub Szachistów z Inowrocławia i rozegrał mecz w święto Trzech Króli.

Przed meczem goście zwiedzili nasze Zakłady Wydawnicze i byli gośćmi prezesa Klubu p. A. Ksyckiego.

Klub inowrocławski przyjechał w swym najlepszym składzie, to też zapowiedź meczu wywołała ogólne zaciekawienie.

Kierownikiem meczu był p. Inż. Adamski. Do szachownic zasiadło 18 graczy. Wyniki indywidualne są następujące: Dyr. Drogowski (Inowrocław) — Madzurek (Żnin) 1:0, Ziółkowski (I.) — naucz. Golec (Ż.) 1:0, Heyek (I.) — dyr. Drożdżyński (Ż.) 1:0, Nowacki (mistrz Inowrocławia) — Błochowiak Edm. (Ż.) 1:0, inż. Zawżarow (I.) — Wiśniewski (Ż.) 1:0, Lewandowski (I.) — Bała (Ż.) 1:0, Jankowski (I.) — naucz. Smakulski Ed. (Ż.) 0:1, kier. szkoły Kanarkowski (I.) — Błochowiak Miecz. (Ż.) 1:0, Kozłowski (I.) — Smakulski Sylw. (Ż.) 1:0.

Wygrał więc Klub inowrocławski w stos. 8:1 Wynik ten nie jest druzgocący dla miejscowego klubu, jeżeli się zważy, że goście należą do czołowych graczy Wielkopolski i Pomorza i w roku bież. walczyć będą o puchar Polski.

Po rozgrywkach mili goście spożyli z gospodarzami wspólną kolację, w czasie której nastąpiło zbliżenie graczy, obu klubów.

Potworne dzieciobójstwo

w Skarszewach

Skarszewy. — Na posterunek policji państwowej w Skarszewach przyniesiono zwłoki znalezionego noworodka. Zwłoki umieszczono w kostnicy miejskiej, a policja wszczęła dochodzenia. Pierwsze dochodzenia ustaliły, że nowonarodzone dziecko niezamężna Z., zam. w Skarszewach oddała swemu znajomemu niej. C. Wymieniony prawdopodobnie noworodka udusił, a następnie zakopał niedaleko domu, gdzie znaleziono go nieżywego. C. został aresztowany i osadzony w więzieniu. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że dziecko zostało najpierw uduszone, a dopiero później pogrzebane. Dalsze dochodzenia niewątpliwie wykażą, czy w zamordowaniu dziecka brały udział również inne osoby.

Pomoc zimowa

Dać bezrobotnym pomoc w zimie, a na wiosnę robotę

Największą wartością organizowanej pomocy zimowej dla bezrobotnych byłoby stworzenie nowych warsztatów pracy. Zadawnioną bowiem tragedią naszych czasów jest brak terenów pracy. Przed laty propagowano potrzebę pracy, zachęcano do niej, budowano na jej postulacie mierniki wartości; dziś hamuje się dopływ mózgów i rąk roboczych, bo nie ma ich gdzie zastosować, mimo, iż niezaspokojone potrzeby ludzkie wskazują w miarę potęgującej się cywilizacji technicznej.

Olbrzymie rzesze ludzi, których barki zawczai uginały się w najcięższym trudzie dla naszego dobrobytu i wygody, odwołują się dziś do naszego względem nich obowiązku. Ci ludzie, dzięki którym w wielu wypadkach mogliśmy żyć, sami dziś stają przed groźbą utraty życia. Nie mogą zdobyć najpodstawniejszych środków, dla najnędzniejszej egzystencji. Musimy im pomoc, ale jeżeli mamy to konkretnie robić, to róbmy to w ten sposób, żeby mogli nie tylko przetrwać srogą zimę, ale i srogi okres nędzy, bezrobocie, chorobę epoki, która dla tych ludzi nie kończy się z końcem zimy, ale często trwa cały rok. Gdy się już zmobilizowało miłosierdzie społeczne, nie dalekie przecie do sprowokowania poczucia obowiązku społecznego.

Chodzi o stworzenie za jednym zamachem podwójnej rzeczy: aby zebrane grosze i miliony nie były jałmużną, lecz zarobkiem, ponieważ ludzie, którym powinniśmy pomoc, nie tylko głodni są strawy, ale i pracy; a następnie, — aby kapitały, które będą włożone w tak potrzebne krajowi inwestycje, spełniły swą rolę społeczną. Być może, że myśl (nie nowa), którą wyłuszczam, przychodzi nie w porę. Że nie czas mówić o trwalszej i dłuższej kuracji, gdy krew płynie z rany i trzeba ją niezwłocznie tamować. Trzeba jednak bodaj częściowo związać oba zagadnienia: przyjść z doraźną Pomocą Zimową bezrobotnym, a na wiosnę dostarczyć im robotę.

Leon Pomirowski.

W wiejskiej szkółce

Do wiejskiej szkółki przyjechał wizytator. Nauczyciel chcąc, by dzieci umiały się grzecznie do niego odezwać, pouczył je, by po każdej odpowiedzi dodawały „panie inspektorze".

Gdy w czasie inspekcji wizytator zapytał jednego z uczniów:

— Co powiedział Pan Bóg do Adama, gdy go wypędził z raju?

Malec odpowiedział bez zająknienia:

— Przeklęty będziesz ty i dzieci twoje, panie inspektorze!

Inowrocław w 18-tą rocznicę

Inowrocław (PAT). W Inowrocławiu obchodzono w dniu 6 bm. uroczyście 18-tą rocznicę wyzwolenia się z pod jarzma pruskiego. Uroczystość ta była połączona ze sprowadzeniem prochów wielkopolskiego powstańca śp. Jakóba Oleńnika, zamordowanego przez członków Grenzschutzu, w Wielkiej Dąbrowie. Zwłoki przewieziono w specjalnym wagonie do Inowrocławia, gdzie na dworcu zebrały się liczne delegacje i stowarzyszenia kombatanckie ze sztandarami. Gen. Thommee w imieniu armii polskiej złożył na trumnie draperię o barwach narodowych. Następnie przemawiał jako przedstawiciel wojewody pomorskiego i poznańskiego wicestarosta bydgoski Robakowski. W uroczystym pochodzie wśród rzęsistych świateł pochodni odprowadzono zwłoki powstańca na cmentarz na Ruiniec, gdzie spoczęły we wspólnej mogile powstańców. Na cmentarzu przemawiali pp. starosta Wilczek i prezydent miasta Jankowski.

Powinność katolicka w Święto Rodziny

Kult św. Rodziny jest niewątpliwie jedną z najbardziej katolickich cech. Wzmagał się on z każdym wiekiem, aż nabrał największego nasilenia za naszych czasów. Leon XIII w breve „Neminem fugit" z 14 czerwca 1892 r., poleca rodzinom chrześcijańskim, by ofiarowały się w opiekę Rodziny św., w niej znajdując wzór cnót i natchnienie do zwyciężania trudności. Zaś Benedykt XV czyni ją przedmiotem oficjalnego kultu kościelnego, wyznaczając jej święto na pierwszą niedzielę po Trzech Królach.

Od czasów pamiętnego orędzia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w r. 1931 w sprawie projektu małżeńskiego, uroczystości ku czci św. Rodziny urosły do znaczenia symbolu, odróżniającego świat katolicki od neopogaństwa wolnomyślicieli i barbarzyństwa bolszewików.

Okazale obchody, uroczyste akademie w hołdzie św. Rodzinie przyjęły się bardzo szybko w naszym społeczeństwie. Jest to dowodem, jak to społeczeństwo w rdzeniu swoim jest katolickie, nieprzeżarte jadem bezbożnictwa i moralności. Uroczystości te spełniają ważną funkcję społeczną: przyczyniają się bowiem do pogłębienia katolickich zasad w odniesieniu do małżeństwa i życia rodzinnego.

Gdziekolwiek więc po miastach i parafiach Akcja Katolicka urządza uroczystości ku czci Rodziny św., tam niechaj każdy Polak - katolik poczytuje sobie za zaszczytny obowiązek, by brać w nich udział i jawnie zamanifestować wiarę, że z ducha Chrystusowego wyrodzi się tężyzna narodu, nieśmiertelność rodzin i dzielność charakterów ludzkich. Kto publicznie złoży hołd Bożemu Dzieciątku na łonie Rodziny św., ten spełni czyn katolicki!

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy 10 gr; w tekście: na 1-szej stronie 50 gr, na następnych stronach 40 gr, zagraniczne 100 procent drożej. Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 50 procent zniżki! Przy powtarzaniu rabat. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9-tej rano. Niezamówionych rękopisów nie zwracamy — i nie honorujemy. Za zgłoszenia wobec publiczności redakcja nie odpowiada — —

PRZEDPŁATA: W administracji w agencjach i na poczcie już z odnoszeniem do domu miesięcznie 95 groszy, kwartalnie 2,85 zł. Zagranicą miesięcznie 3,— zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przestojów w zakładzie, strajku lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada na dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. — — — Redaktor odpowiedzialny: Edwin Kaźmierski — — —

RODZINA

NIEDZIELA — Bezpłatny dodatek tygodniowy I. K. P. — 10. I. 1937.

Pod znakiem Krzyża

Czcij ojca swego i matkę swoją

EWANGELIA św. Łukasza (2, 42—52).

Gdy Jezus miał już lat dwanaście, rodzice Jego poszli do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego.

I kiedy wypełniwszy dni powracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego.

A mniemając, że On jest w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy — wrócili się do Jeruzalem szukając Go.

I po trzech dniach znaleźli Go w świątyni, siedzącego w pośrodku doktorów, a On słuchał i pytał ich. I zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowali i odpowiedziom Jego.

A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: „Synu! cóżeś nam tak uczynił? Oto ojciec Twój i ja załośni szukaliśmy Ciebie".

I rzekł do nich: „Cóż jest, żeście Mnie szukali? Nie wiedzieliście, że w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba żebym był"?

A oni nie zrozumieli słowa, które im powiedział.

I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim.

A Jezus pomnażał się w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

WYTŁUMACZENIE EWANGELII

Wedle zwyczaju dnia świętego, t. j. według prawa mojżeszowego każdy obowiązany był w czasie wielkanocnym odbyć pielgrzymkę do świątyni Jerozolimskiej. Choć to nie obowiązywało niewiast, jednak Najśw. Maria Panna pielgrzymkę tę odbyła z pobożności. A nadto, gdy dwunastoletni Jezus chciał wszystkie przepisy religijne dla przykładu naszego zachowywać, to Matka Boża i dla pobożności i z miłości dla ukochanego Swego Jedynaka rozstać się z Nim nie chciała, nawet na dni kilka.

Gdy skończyły się dni świąteczne, pozostał Pan Jezus w świątyni, choć przez to zasmucił ich bardzo. Zapyta niejeden, dlaczego? Czy to konieczne było, żeby tak zasmucić Najśw. Swą Matkę? Choćbyśmy nie wszystko zrozumieli, zawsze jednak starajmy się z wiarą powtarzać, że Pan Jezus — Syn Boży „wszystko dobrze uczynił" (Mar. 7, 37). Naprawdę pożyteczne jest nawet i cierpienie; „cierpienie bowiem i ucisk sprawuje cierpliwość i doświadczenie, a doświadczenie — nadzieję, a nadzieja (nagrody wiecznej) nie zawodzi". Tak pisze św. Paweł Ap. w swym liście do Rzymian (5,3—4). Tylko próba i doświadczenie sprawia, że człowiek się wyrabia i doskonali. Dlatego doświadcza Bóg i próbuje tak samo każdego z nas pojedyńczo, jak całe narody w całości, żebyśmy wszyscy zasłużyli kiedyś na nagrodę wieczną. Prawdziwie życie nasze doczesne jest niczem innem, tylko próbą i doświadczeniem.

Że Pan Jezus pozostał w świątyni i przez to smutek im wielki sprawił, jednak dla wszystkich przykład nam wszystkim zostawił, że więcej trzeba słuchać Boga, niż wszelką inną władzę ziemską, czy to rodzicielską, czy państwową.

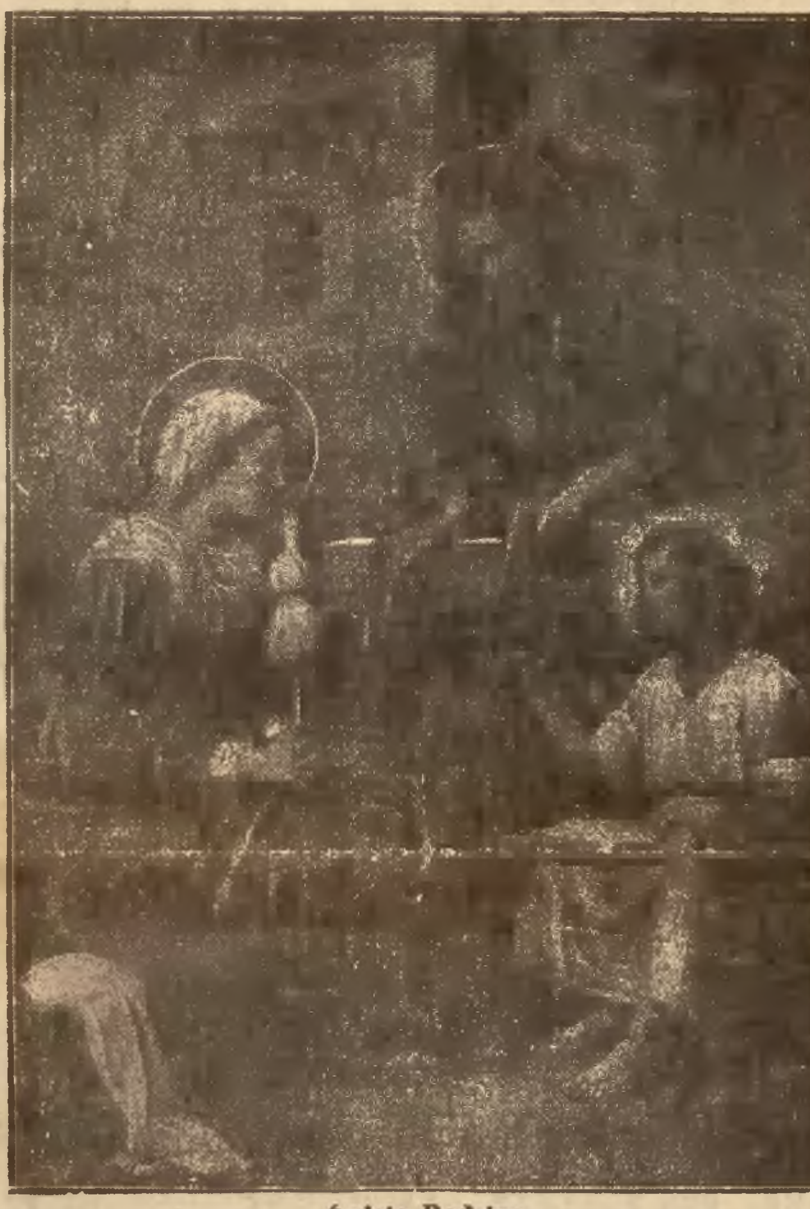
Dlatego naucza Pan Jezus, że „ktoby miłował ojca albo matkę więcej niż Mnie, nie jest Mnie godzien" (Mat. 10, 37), bo ja jestem Synem Bożym. Czyli żadne względy doczesne nie powinny powstrzymywać nas od spełnienia woli Bożej, a tymbardziej dla jakichś tylko względów ziemskich nie można nigdy dopuścić się grzechu.

Na wszelki smutek Matki Bożej odpowiedział Pan Jezus krótkim słowem, że „w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba żebym był", czyli najpierw trzeba oddać co jest Bożego — Bogu.

Dla Najśw. Matki Bożej i dla św. Józefa, a przez to i dla wszystkich rodziców pociechą są słowa końcowe dzisiejszej Ewangelii św. że we wszystkich innych sprawach „był im poddany", t. j. nawet Syn Boży dla przykładu wszystkich posłuszny był ludziom. Zwłaszcza dzieci i cała wogóle młodzież nie pamięta, że Pan Jezus posłuszny był rodzicom swoim, był im poddany.

Jak wiele zbawiennych myśli nasuwa nam dzisiejsza ewangelija św. o czwartym przykazaniu Bożym: Czcij ojca swego i matkę swoją...

E. W.



Święta Rodzina

Ze zbioru legend Chrystusowych

Św. Rodzina nad brzegami Nilu

Św. Rodzina uciekając przed Herodem, po uciążliwych dniach wędrówki, dotarła do granicy Egiptu. Kończy się już głuche pustkowie, ziemia tu żyzna, bogata, pokryta pszenicznym łanem. To ziemia Gessen kiedyś miejsce pobytu izraelitów w Egipcie. Do dzisiaj pozostała jeszcze kolonja żydowska z własną świątynią w mieście Heliopolis na przedmieściach dzisiejszego Kairu, stolicy Egiptu. W tę oto stronę kieruje św. Rodzina swe kroki. Tutaj jej nie dosięgnie gniew Herodowy ni zemsta zbirów jego.

Osiadła więc św. Rodzina nad brzegami Nilu, w mieście Heliopolis. Przyjęli ją zapewne ziomkowie z wielką serdecznością, wypytując o krewnych, o kraj rodzinny. I mieszkanko im dali i pomogli urządzić nowe ognisko domowe.

Św. Józef zabrał się do pracy. Siekierą i dłótkiem zarabiał na chleb codzienny. I razem mało go było, jak mało było pracy. I czasem jego sumienność i pokora zyskały mu przyjaciół i odtąd biedny warsztat ciesielski zawsze był w ruchu.

Najśw. Panienka zajęta była wychowaniem Boskiego Dzieciątka. Ono chlubą Jej było i troską jedyną. Wszystkie wolne chwile Jemu wszystkie łzy, lęki i obawy. Tu Go szczebiotów dziecięcych uczyła. Tu Go prowadziła za rączkę, ucząc pierwszych kroków. Tu Matka Boskiemu Synaczkowi uszyła pierwszą sukienkę. Tu pracy imać się było trzeba, by starczyło na utrzymanie. Jej ręce ujęły wrzeciono — Maria tkała i przędła.

Pociechą im była Boska Dziecina. Błogosławione były one chwile wieczorne, kiedy klęcząc przy kołysce, wpatrywali się w anielskie oblicze maleńkiego Jezusa. A potem kiedy dziecię zaczęło dorastać i kiedy w serduszku Jego zakwitły kwiaty wszystkich cnót, zapomnieli przykrości wygnania.

Zresztą czarujący to był kraj. Był pełen akacyj kwitnących, palm i sykomorów, pełen ptaków barwnych, flamingów i pelikanów. Tuż obok ich domku toczył swe wody srebrzysty Nil, a tam w oddali błękitniały niebotyczne piramidy. I to był kraj wydarzeń wielkich Izraela. Tu Abraham, tu Jakób pędzili swe dni. Tu Mojżesz się sławił cudami i pogromił Faraona.

I tak minęło kilka wygnańczych lat, aż oto Anioł Boży z niebios zstąpił, przynosząc już nowinę, że Herod nie żyje i czas już wracać do żydowskiej ziemi. Minęły lata tułaczki, św. Rodzina powróciła do Nazaret.

Połknięty los

Cały Wiedeń opowiada o zabawnej historii pewnego inwalidy, który stał się bohaterem ostatniego ciągnienia loterii państwowej.

Inwalida wojenny, nazwiskiem Karol Frank, nabył w kolekturze los, ufając, że choć raz musi go spotkać szczęście. Przybywszy do domu, położył los na biurku, po czym wyszedł do miasta. Po powrocie stwierdził z przerażeniem, że los znikł, a przerażona małżonka oświadczyła, że połknął go przez przypadek 5-letni synek Janek. Niezwłocznie udał się z synkiem do lecznicy, gdzie dokonane zostało wypompowanie zawartości żołądka. Wśród przetrawionych pokarmów znaleziono przeżuty los. Inwalida odłożył zniszczony los i czekał na wynik ciągnienia. Jaka była jego radość, kiedy przekonał się, że w ostatnim dniu ciągnienia najwyższa wygrana, równająca się 250 tys. zł, przypadła dla niego.

Śpiączka w Polsce

W Stanisławowie zanotowano rzadki wypadek śpiączki. Mianowicie 23-letni robotnik Jakub Reichmann, wróciwszy przed kilku dniami z pracy, zaczął skarżyć się na ból głowy i zażył jakiś środek uśmierzający, po którym zapadł w głęboki sen i dotychczas się nie obudził.

10 tysięcy kazań kaznodziei-rekordzisty

Ksiądz Dawid Doust z Bellington w Nowej Południowej Walii jest jedynym w swoim rodzaju rekordzistą. Oto mianowicie w setną rocznicę swych urodzin podczas nabożeństwa wygłosił kazanie, które było 10-tysięcznym w jego życiu!

Od 18 roku życia Dawid Doust przemawiał dwukrotnie co niedzielę, na rannym oraz popołudniowym nabożeństwie, prócz tego w tygodniu miał zawsze co najmniej jedną żałobną przemowę.

Na uroczystość podwójnego jubileuszu sędziwego kapłana, przybyło do Bellington mnóstwo duchowieństwa.

Jak Sowiety „opiekują się" matką i dzieckiem

Jak wiadomo, rząd sowiecki przy każdej sposobności chwali się w swej propagandzie zagranicznej prawodawstwem, które rzekomo daje opiekę kobiecie rosyjskiej, dotychczas opuszczonej przez rządy „burżuazyjne". Tymczasem, jak donosi pismo „Mołot", stale zachodzą wypadki wydalenia z pracy kobiet ciężarnych.

Tak się przedstawia w rzeczywistości reklamowana „opieka" sowieckiego reżimu nad kobietą i dzieckiem.

200 żydów w Bukareszcie przechodzi na chrystianizm

Curentul donosi, że w tych dniach zgłosił się bankier żydowski Companit i adwokat Spiegler u patriarchy Mirona Christea na audjencji, zawiadamiając patrjarchę, że 200 Żydów z Bukaresztu ma zamiar przyjąć wiarę chrześcijańską. Z tej okazji chcą ci Żydzi wybudować w Bukareszcie kościół. Patriarcha polecił delegacji by swoją decyzję podała na piśmie po czym patriarcha ponownie przyjmie delegację, celem omówienia sprawy.

Niekryzysowa uczta weselna

W Samborze w Jugosławii z okazji ślubu bogatych rolników, odbyła się uczta weselna 500 gości. Zjedzono 10 tys. funtów mięsa wołowego, 8 tys. funtów wieprzowiny, 200 tucznych indyków, 200 funtów ryb i 1000 funtów chleba. Wypito 3.000 litrów wina i 1000 l. śliwowicy.



Murzyniątka pod opieką sióstr zakonnych w Afryce (Kongo francuskie).

GOSPODARZ

NIEDZIELA — Bezpłatny dodatek tygodniowy I. K. P. — 10. I. 1937.

100 milionów ha ziemi do rozdania

w zachodnich stanach Ameryki Północnej

Ostatnie zestawienia departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych podają, że w stanach Alabama, Michigan, Louisiana, Mississipi, Oklahoma, Nevada i częściowo w Kalifornii jest do skolonizowania 100 milionów ha ziemi. Wspomniane stany wskutek ostatnich katastrof żywiołowych, zamienione zostały prawie zupełnie w pustynie. Rolnicy amerykańscy w obawie przed powtarzającymi się co rok burzami piaskowymi, które zasypują pola uprawne niszczą dobytek rolnika, wyemigrowali na północ, ku granicom Alaski, gdzie rząd amerykański prowadzi liczne stacje rolnicze doświadczalne. To też nikt nie kwapi się z nabywaniem nierentujących się zupełnie gruntów w pasach pustynnych wymienionych powyżej stanów, gdzie trzeba pracy całych pokoleń, by glebę wyjałowioną rabunkową gospodarką rolną ostatnich dziesięcioleci i katastrofami żywiołowymi z powrotem użyźnić. Ostatnio rząd Stanów Zjednoczonych, chcąc zachęcić farmerów oraz bezrobotnych do osiedlenia się na roli i zaludnienia kwitnących dawniej, a dziś pustynnych, okręgów rolnych w stanach poprzednio wymienionych, postanowił każdemu zgłaszającemu się chcąc zachęcić farmerów oraz bezrobotnych, dawać ziemię darmo. Akcja ta jednak dała zbyt nikłe rezultaty. Nikt nie chce pójść na piaski, na ciężką pracę, nie dającą bezwzględnej pewności jutra.

Historia nadawania ziemi w Ameryce nie jest nowa. Trwa ona od 150 lat. W ostatnich latach jednak przyjęła ona formy planowej akcji, kierowanej przez prezydenta Roosevelta. Z akcją tą wiąże się dla prezydenta dość uciążliwy obowiązek podpisywania każdego aktu nadania ziemi. Przed stu laty ustanowiono w Białym Domu specjalnie dla tych celów urząd, który zajmować może jedynie kobieta. Zadaniem jej jest „fałszowanie" podpisu prezydenta na aktach nie posiadających podstawowej wagi państwowej. Do jej kompetencji należą również dokumenty dotyczące przydziału ziemi. Od 100 lat podpis prezydenta na tych aktach kładzie kobieta, podpisująca każdy mniej ważny akt nazwiskiem Franklina D. Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ameryka jest jedynym krajem na świecie, który wprowadził oficjalnie urząd „fałszerza" podpisów prezydenta.



Wezuwiusz dymi znowu, dając głuchym dudnieniem podziemnym znać, że jest zawsze czynny i że stanowi nieprzerwaną groźbę dla pobliskich miejscowości.

Cykoria jako lek w chorobach

ptactwa domowego i trzody chlewnej

Dobrym lekarstwem na chorobę drobiu jest cykoria drobno posiekana i zmieszana ze śrutowanym zbożem. Jak wykazało doświadczenie, cykoria zadawana systematycznie w małej ilosci zapobiegała zupełnie chorobom. Cykorię można zadawać suszoną, śrutowaną z parowanymi ziemniakami. Cykorię stosujemy nie tylko w wypadkach choroby drobiu, lecz użyta w wypadkach choroby świń dała pierwszorzędne rezultaty. Chore sztuki zupełnie wyzdrowiały, a choroba nie rozszerzała się więcej. Na jedną chorą sztukę zadawać suszoną cykorię w stanie zmielonym w ilości 1/4 kg na dzień. Jak widać z tego gospodarze winni okazać więcej zainteresowania tym środkiem gdyż jest tani na miejscu, a przy tym bardzo praktyczny.

Leczenie dyfterii u drobiu

W porze zimowej pojawia się u drobiu dyfteria. Dyfteria jest chorobą bardzo niebezpieczną. Chociaż nie wszystkie sztuki od niej padają, to jednak prawie wszystkie sztuki, razem trzymane, na nią zapadając, tracą na wadze i przestają nieść.

Najbardziej wrażliwe na dyfterię są kury, indyczki i bażanty. Także i gołębie mogą zapaść na tę chorobę. Sztuki ras zagranicznych łatwiej zapadają, aniżeli rasy krajowe.

Dyfteria pojawia się dwóch formach, chociaż obie są, zdaje się, wywołane przez ten sam rodzaj drobnoustrojów. Forma czestsza, to dyfteria właściwa, dająca się dostrzec przez naloty na błonach śluzowych. Druga forma ospowata, atakuje skórę i jej twory. Poza tym chorują przy dyfterii narządy wewnętrzne, jak serce, wątroba, nerki, śledziona i jelita. Jednak tych objawów nie spostrzegamy.

W razie zachorzenia ptaków na dyfterię pojawiają się na błonach śluzowych jamy ustnej oraz ócz żółte serowate naloty, względnie ciemne naloty na skórze, specjalnie na grzebieniu i dzwonkach. Charakterystyczne są też zgrubienia dokoła oka, wywołane przez to, że na błonie śluzowej oka tworzy się ropa, która odpłynąć nie może.

Według zewnętrznych objawów, można pomylić się w rozpoznaniu dyfterytu od kataru drobiu. Często obie te choroby równocześnie występują. — Zwalczanie dyfterii polega na częstej dezynfekcji kurników, grzęd i naczyń i t. d. Poza tym zaleca się usuwać naloty w dziobie (przez zeskrobanie), oraz materię zebraną dookoła oczu (po przecięciu skóry) i smarować miejsca, gdzie się materia znajdowała, jodyną z dodatkiem dwóch części okowity.

Najpewniejszym krokiem jest szczepienie ochronne ptaków przeciwko dyfterii. Szczepionkę nabywać mogą wyłącznie weterynarze. Szczepienie ochronne chroni ptaki z dużą pewnością przed zakażeniem na przeciąg jednego roku. Często spostrzegamy, że zwierzęta raz zaszczepione do końca życia na dyfterię już nie zapadają. Działanie szczepionki rozpoczyna się dopiero dwa tygodnie po szczepieniu. Stosowanie szczepionki u zwierząt, chorujących na dyfterię, nie zawsze daje dobre wyniki. Najlepiej jest szczepić ptaki w wieku 3—4 miesięcy.



W Ameryce buduje się obecnie pojazdy mechaniczne, które dzięki olbrzymim oponom balonowym poruszają się z całą swobodą na wodzie i na bagnach (nasze zdjęcie).

Pielęgnowanie i ochrona ozimin

w porze zimowej

Gdy zima jest bezśnieżna i panują wiatry suche i zimne, zachodzi wówczas niebezpieczeństwo wymarznięcia ozimin. Środka zapobiegawczego przeciw tym ewentualnościom niestety nie ma. Silne znów opady śnieżne i powstające stąd gruba i ciężka powłoka śniegu wywierają również niekorzystne działanie na oziminę. Rośliny wprawdzie są zabezpieczone od zimna, ale zginąć mogą wskutek braku powietrza. Klęska ta powiększyć się może, gdy po dużych opadach śnieżnych przyjdzie nagła, krótka odwilż i na śniegu utworzy się powłoka lodowa. W wypadku takim należy natychmiast wyjechać w pole i powstałą powłokę skruszyć.

Na specjalne zniszczenie narażone są ziemie torfiaste. W czasie mrozu warstwa wierzchnia takiej ziemi wydyma się w górę, zaś w dnie ciepłe i słoneczne opada z powrotem. Gdy to powtórzy się kilkakrotnie, korzenie roślin zostają wówczas rozerwane. O ile zniszczenie oziminy na torfie nie poszło za daleko, to można przy sprzyjającej temperaturze wyjechać w pole z wałem i wysadzone korzenie wdusić z powrotem w ziemię.

Hodowla królików

Hodując stale cztery samiczki i jednego samca można się dochować rocznie około 50 sztuk przychówku, który po 6 miesiącach da nam śliczny błam futra i około 125 kg. mięsa. Jeden samiec wystarczy dla 10—12 samic, może więc służyć trzem hodowlom sąsiedzkim. Samczyk powinien mieć osobne pomieszczenie, do którego wpuszcza się po jednej samiczce do pokrycia. W 30 dni przychodzą małe na świat, trzeba więc na parę dni przed tym wyczyścić samiczce klatkę, dać jej świeżą ściółkę, w której sama sobie ściele gniazdo, wykładając je puchem, wydartym z własnego futerka. Króliki rodzą się ślepe i gołe. Samicy nie należy początkowo niepokoić zaglądaniem i poruszeniem małych gdyż może to spowodować zduszenie lub porzucenie ich.

Króliki zaczynają widzieć po 12 dniach, dwa tygodnie ssą tylko matkę, po tym czasie zaczynają brać się do jedzenia. Po 7—8 tygodniach należy małe oddzielić od matki do osobnej przestronnej klatki. W zimie trzeba dać samicy odpoczynek trzymiesięczny.

Tran w paszy dla kur

W czasie zimy dobre rezultaty daje domieszka tranu do paszy. Wpływa to niezwykle dodatnio na cały organizm ptaka i przyczynia się do nieśności. Sztuki osłabione, późnym pierzeniem, bardzo szybko poprawiają się, dostając tran w paszy. Gdy nalejemy nieco tranu do wody, kury go również chętnie spijają, gdyż ten pływa na powierzchni.

Konserwowanie skóry

Dobry smar można sobie przyrządzić w domu w następujący sposób:

Wziąć na wagę 10 części terpentyny i 30 części wieprzowego tłuszczu lub łoju. Terpentynę ostrożnie ogrzewać, by nie zapaliła się i w niej rozpuścić smołę, a gdy roztopi się, dodać tłuszczu, mieszając by utworzyła się jednostajna masa. Następnie ochładza się i smarowidło gotowe, dobre nietylko do smarowania skóry, która przez to staje się mocną i nie przepuszcza wody, ale też i do smarowania wozów.

Choroby gołębi

Bardzo często zdarza się, że gołębie chorują na ospę drobiu. — Jest to forma dyfterii. Chorobę tę cechuje zajęcie gardzieli przez żółte plamy tworzące nalot stopniowo grubiejący. Choroba ta spotykana jest u ptactwa domowego, jak i u gołębi. Śmiertelność u ptactwa przy tej chorobie wynosi 70 procent. Jest to choroba bardzo zaraźliwa. Ptactwo chore trzeba izolować, leczenie można przeprowadzić przez przestrzykiwanie gardzieli gołębi środkami (21 proc. kwas borowy, 1 proc. siarczanu cynku, lub nadmanganianu potasu). Można również zadawać siarczan żelaza (1 proc. roztworu jako woda do picia itp.). Gołębniki należy utrzymywać w czystości, urządzić wentylację, przeprowadzić odkażenie gołębnika, dostarczyć ogrzanego piasku jako podściółki.

Badanie konia

przy kupnie

Kupujący konia musi się znać na pewnych cechach, charakteryzujących konia zdrowego.

Konia, którego się chce kupić, należy postawić na twardym i równym placu, obejrzeć nogi, czy są proste i równe. Kopyta nie mogą być ani wąskie, ani też krzywe. Rów kopyta nie może być popękany, lecz gładki, równy, podszew i strzałki niezepsute. Zkolei oglądamy nogi, badamy stawy i ścięgna, czy nie ma na nich zgrubień. Następnie przeprowadzamy konia kłusem i stępa, przy tym trzeba dobrze uważać, aby nie upadł, w przeciwnym razie konia nie kupować. Sztywność w nogach oznacza, że koń był schwocony, względnie przechodzi reumatyzm. Zbadać skórę, czy niema odparzeń, czy włos nie wypada. Dalej oglądamy nozdrza. Powinny one być czyste, nie może z nich wypływać ciecz. W celu zbadania zdrowotności płuc, przeprowadzamy konia ostrym kłusem. Po biegu, o ile kaszle i oddycha sapiąc, jest napewno chory na dychawicę.

Są to rzeczy zasadnicze, na które, na które bezwzględnie trzeba zwrócić uwagę przy kupnie konia.

Pasieka w porze zimowej

Uważać, aby śnieg nie zasypał wylotów w ulach. Podczas odwilży uważać, czy silniejsze pnie nie mają za gorąco, co pszczoły wyrażają głośnym mruczeniem: wystarczy wtedy uchylenie daszków na parę godzin.

Strzec pasiekę od złodziejów, zająć się wyrobem nowych uli.

Zapasową woszczyznę chronić od myszy, starą niepotrzebną przetapiać na wosk.

HUMOR

Import

Gdy znany komediopisarz powrócił z wycieczki do Grecji pewna dama spytała go:

— Mistrzu, czy rzeczywiście każda greczynka ma grecki nos?

— Naturalnie nie przypuszcza pani chyba, żeby greczynki sprowadzały sobie nosy z zagranicy.

Doskonałość

— Dlaczego pozostałeś w kawalerskim stanie wujaszku?

— Szukałem idealnej kobiety i wkońcu ją znalazłem.

— No i...?

— No i skończyło się na niczem... ona szukała idealnego mężczyzny!



Jeden z inżynierów francuskich zbudował ślizgowiec, który jest popychany przy pomocy motorku i śmigła (nasze zdjęcie).



W Paryżu, jak już donosiliśmy, toczą się rokowania turecko francuskie w sprawie przyłączenia do Turcji sandżaku Aleksandretty. Na zdjęciu francuski wiceminister spraw zagr. Vienot, min. spraw zagr. Turcji Ruszdi Aras, francuski min. spraw zagr. Delbos i ambasador Turcji w Paryżu Suad Dawas.



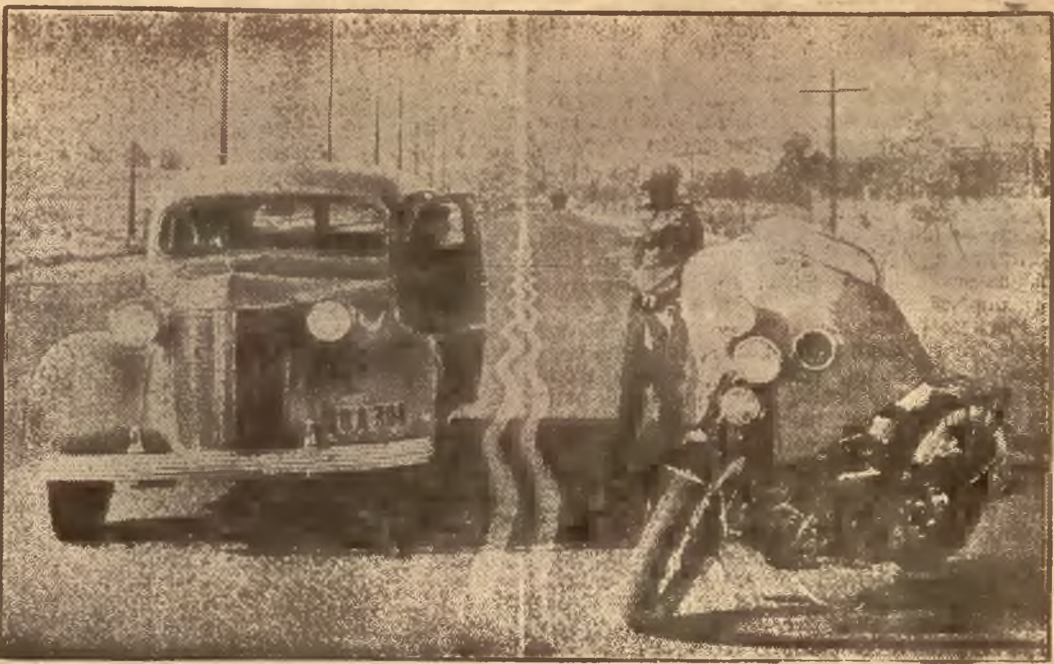
Po zawinięciu niemieckiego krążownika „Emden" do Bangkoku (Sjam) złożł dowódca statku kpt. Lohmann wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu oficerowie niemieccy, przechodzący przed frontem kompanii honorowej.



Na wystawie filatelistycznej w Hamburgu można zobaczyć najdroższe na świecie znaczki, pochodzące z angielskiej wyspy Mauritius (na Oceanie Indyjskim). Znaczki te (nasze zdjęcie) mają wartość 125.000 mk.



W miejscowości Balje (Fryzja niemiecka) spłonął podczas świąt Bożego Narodzenia kościół pochodzący z XIII wieku. Jak stwierdzono, ogień powstał na chórze, gdzie od niezgaszonej świecy zapaliły się organy. Na zdjęciu rumowiska po pożarze.



Białe linie, które widzimy na zdjęciu, wskazują automobilistom amerykańskim bliskość skrzyżowania dróg samochodowych. Na trasie drogi, zaznaczonej taką linią, jest automobilista zmuszony zwolnić tempo jazdy do wymaganej przez przepisy policyjne szybkości.



„Dziewczę z baletu", to nowy film Karola Lamacza. W filmie tym ubrane są panie według mody z przed 30 laty. Na zdjęciu scena w garderobie teatralnej z Urszulą Grabley i z Anny Ondra (w kapeluszu).



W jednym ze szpitali angielskich, w którym przebywają ofiary ruchu ulicznego, umieszczono znaki orjentacyjne, jakie spotyka się na ulicach wielkich miast. Ranni, zawdzięczający niekiedy pobyt w szpitalu własnej nieuwadze, mogą dowoli patrzeć na znaki i wbić je sobie w pamięć, by już więcej nie znaleźć się w szpitalu.

ILUSTROWANY KURJER KOBIECY

NIEDZIELA — *Bezpłatny dodatek tygodniowy I. K. P.* — 10. I. 1937.

Dla matek

Dlaczego dzieci nasze są leniwe?

Dziś, gdy pedagogika czyni wielkie postępy, wiemy dobrze, że bez głębszego wniknięcia w psychikę dziecka, wszystkie wysiłki wychowawcze są mało skuteczne. Aby dziecko dobrze wychować — trzeba je dobrze znać. To teoria — a jak wygląda praktyka?

Często rodzice skarżą się na lenistwo swych dzieci, ale nie zadają sobie najmniejszego trudu, by wniknąć głębiej w przyczyny lenistwa, które są bardzo różnorodne.

Lenistwo bowiem może być nietylko wyrazem złej nawyczki, ale bardzo często jest ono wyrazem jakiegoś schorzenia. Można je zaobserwować np. u dzieci chorych rodziców. Umysłowo dzieci te mogą być dobrze rozwinięte, ale brak im pewnej siły woli i poczucia obowiązkowości. Obowiązkowość tę możemy u dzieci wyrobić, gdy nakłaniamy je do pracy w odpowiedni sposób.

Przyczyną lenistwa może też być ukryta gruźlica. Także zaburzenia w gruczołach o wewnętrznem wydzielaniu, jak i przysadki mózgowej, mogą też wywołać przemijające lenistwo. Przez leczenie schorzeń — leczymy w tym wypadku i lenistwo.

Lenistwo może być również wyrazem nadmiernego wzrostu. Lekarstwem w tych wypadkach jest dostateczne odżywianie, proste a pożywne — i świeże powietrze.

Lenistwo towarzyszy często okresowi rozwoju płciowego, mającego na pozór przebieg zupełnie prawidłowy. Przyczyną lenistwa jest wreszcie często niewłaściwe postępowanie rodziców czy wychowawców w stosunku do młodzieży. Pozorna niesprawiedliwość, krzywdząca dziecko, (np. w szkole), spowodować może niechęć do pracy, a co za tym idzie, lenistwo. Nawiązanie właściwego, życzliwego kontaktu, oczywiście lenistwo takie uleczy.

Niejednokrotnie można stwierdzić lenistwo u dzieci w początkowym stadium epilepsji, które uchodzi uwadze otoczenia. Lenistwo towarzyszy też przemęczeniu fizycznemu jak i umysłowemu. Dziecko przemęczone nadmiarem ćwiczeń fizycznych, nie może skupić uwagi, nie może wykrzesać z siebie siły woli potrzebnej do opanowania lenistwa. Także wysiłek umysłowy, przemęczenie mózgu dziecka nieodpowiedniemi ćwiczeniami umysłowemi, męczą umysł dziecka i powodują lenistwo.

A więc jak najwięcej zrozumienia dla duszy dziecięcej! Niezawsze zła wola lub chęć uchylenia się od obowiązków są przyczyną lenistwa dziecka, ale niekiedy — i choroba lub też nieodpowiednie wychowanie. Pamiętajmy o tem, że urabianie dzieci wymaga od wychowawców dużo cierpliwości i wyrozumiałości. Niekoniecznie trzeba dziecko besztać co chwila, ganić każdą wadę, by osiągnąć skutek wychowawczy. Dobroć i wyrozumiałość — to jest to, czego dziecko najbardziej potrzeba.

Chrońmy dzieci przed odmrożeniem

Odmrożenie jest rzeczą przykrą, a często może być nawet niebezpieczne. Jeżeli w odmrożonem miejscu robią się ranki, to należy je bardzo starannie leczyć i czysto się z niemi obchodzić, aby nie wywiązało się zakażenie. Odmrażamy zazwyczaj — twarz, uszy, wystawione na działanie mrozu, wiatru, poza tym ręce i nogi. Niezawsze jednak jest mróz przyczyną odmrożenia raczej wilgoć przy niskim stopniu temperatury. Aby uchronić dzieci od odmrożenia nóg należy uważać, aby obuwie i pończochy miały całe i suche; ręce są więcej wytrzymałe, trzeba je tylko często mocno ścierać na sucho lub śniegiem, aby wywołać szybszy dopływ krwi.

Pierwsze przeciwdziałanie odmrożeniu, to roztarcie odmrożonego miejsca natychmiast do czerwoności. W domu, gdy na policzkach ukażą się białe plamy, trzeba je posmarować naftą — ale nigdy nie należy nakładać kompresów czy okładów z nafty — gdyż mogą się utworzyć złośliwe, źle gojące się rany z powodu uszkodzenia skóry. Nacieranie gliceryną jest bardzo dobrym środkiem. gliceryna zwłaszcza z dodatkiem niewielkiej ilości spirytusu rozgrzewa i pobudza krew do szybkiego krążenia. Nóg lub rąk odmrożonych nie wolno pod żadnym pozorem wkładać do ciepłej wody — a odwrotnie należy je włożyć do zimnej wody, lecz lepiej rozcierać śniegiem.

Odmrożenie w późniejszym stadium leczyć można przez moczenie nóg czy rąk w możliwie gorącej wodzie (odlewek od kartofli, selerów) — potem dobrze wysuszyć, natrzeć gliceryną, nałożyć suchą ciepłą skarpetkę, czy owinąć w ciepłą flanelę odmrożone miejsca na całą noc. Kurację prowadzić należy przez parę dni cierpliwie aż do zupełnego wyleczenia. Odmrożenie twarzy leczy się kompresami zimnemi i gorącemi naprzemian nakładanemi. Po kompresach osuszyć starannie twarz i posmarować olejkiem kamforowym, gliceryną lub wazeliną. Zwłaszcza wychodząc na wiatr zabezpieczyć trzeba odmrożone miejsca przed zmianą temperatury przez posmarowanie jakimkolwiek tłuszczem — najlepiej jednak olejkiem kamforowym lub wazeliną borną.

Jak uniknąć zarażenia katarem i t. p.

Kiedy choroby z przeziębienia dają nam się dotkliwie we znaki, warto zastanowić się nad tym, jak im można zapobiec.

Niebezpieczeństwo przenieslenia się znaczków chorobotwórczych, t. zw. „bakterii" istnieje zawsze, zwłaszcza jeżeli przebywa się w większej grupie osób, np. w szkole, w kinie, tramwaju, na koncercie itp. Jednakże organizm odporny daje sobie radę z bakteriami, unieszkodliwia je i zapobiega ich rozwojowi. Natomiast organizm mało odporny, przede wszystkim niewłaściwie odżywiany, jest doskonałym podłożem dla rozwoju bakterii. Dlatego osoby mało odporne powinny pomagać organizmowi w zwalczaniu zarazków. Ponieważ furtką, przez którą dostają się bakterie do organizmu jest jama ustna, a miejscem ich rozwoju górne drogi oddechowe, przeto częste dezynfekowanie jamy ustnej i dróg oddechowych hamuje rozwój bakterii i uniemożliwia ich rozwój.

Częste dezynfekowanie jamy ustnej uskutecznić można przez używanie odpowiednich pastylek, które można nabyć w każdej drogerii. Pastylki te powinno się za tym mieć stale przy sobie jeśli przebywa się w sąsiedztwie osoby chorej, albo też jeśli zachodzi niebezpieczeństwo zarażenia się w szkole itp.

Modne fryzury



Moda krótkich włosów jest znakiem czasu. Ale i ona zmienia się rok rocznie. Po męskim strzyżeniu, które było nieeleganckie i niekobiece, wróciły bardzo długie włosy, spadające na kark i wymagające wielkiej troskliwości; aby dobrze wyglądać trzeba było codziennie chodzić do fryzjera. Dzisiejsza moda wydaje się być podyktowana przez rozsądek; przez cały dzień jest zupełnie poprawna, a wieczorem mimo to może stać się wytworna i pełna fantazji.

Każda twarz i każda postać może zyskać przez odpowiednio dobraną fryzurę. Bardzo często wyjątkowa wprost uroda ma swe źródło w twarzowej fryzurze. Gdy się jednak wybiera nową fryzurę, należy się kierować nietyle kanonami mody, ile raczej postacią i kolorem włosów.

Najmodniejszym kolorem włosów jest obecnie miedziany, ale nie każdej kobiecie jest do twarzy z tą płomienną barwą. Gładkie włosy nie cieszą się szczególnym powodzeniem; jeśli są, to muszą być lakierowane i tworzyć na czole liczne loki w stylu Marleny. Albo też powinny być odrzucone jakby podmuchem wiatru. Antoine w Paryżu jest autorem tych fryzur. Jednak nadają się one tylko na wieczór.

Fryzura z warkoczem nad czołem posiada jeszcze wiele zwolenniczek, ale coraz częściej daje się pierwszeństwo luźnie fryzowanym włosom, spadającym na kark. Wiele fryzur pozostawia czoło, a nawet uszy odsłonięte. Również warkocze „a la Gretchen". owinięte dokoła głowy, cieszą się powodzeniem. Wymagają one jednak wyraźnych, jasnych rysów twarzy.

Kobiety o bronzowych włosach i matowej cerze cieszą się chętnie z przedziałem pośrodku. Ta fryzura wygląda bardzo szlachetnie, ale powinny ją nosić tylko kobiety o ładnym profilu. Przecież nie każda kobieta podobna jest do obrazu Botticellego.



Gwiazdorek był bardzo hojny...

Kwiaty w styczniu

Kiedy zima zapanuje na dworze i wszystko co zieleniło się i kwitło śpi cichym snem, tęsknimy tak bardzo w naszym zacisznym mieszkaniu za kwitnącymi roślinami. Kupujemy u ogrodnika wszystkie możliwe zimowe kwiatki: fiołek alpejski, liczne odmiany prymuli, a nawet — choć rzadziej — azalie i kamelie — stawiamy je w naszym mieszkaniu i z niepokojem patrzymy, jak zamiast kwitnąć — marnieją. Zastanówmy się co jest tego powodem. Atmosfera mieszkania z częstymi wyziewami gazu, z centralnym ogrzewaniem i brakiem świeżego powietrza nie może wpływać dodatnio na życie kwiatów. A przecież tak bardzo chcemy by żyły i kwitnęły.

Dobrze oddziała na kwiaty dobre wietrzenie pokoju rano i wieczorem, zmienianie wody w rynienkach na kaloryferach — przez co powietrze nie jest tak suche i niemiłe. Często w mieszkaniach znajdują się podwójne okna i przestrzeń między nimi jest dość duża. Nie pomyślałyśmy o tym, by fakt ten wykorzystać dla naszych roślin. Ustawienie doniczek między dwoma oknami, na jakiś czas, odświeży je i pozwoli im żyć bujniej. Podczas mroźnych nocy, możemy między szybą a rośliną założyć kawałek papieru czy gazety, chcąc ochronić kwiat od zbytniego zimna. Ten sposób jest bardzo dobry.



Kiedy siedzimy w dobrze ogrzanym pokoju pomyślmy też o smutnym losie licznej rzeszy ptasząt, które od wiosny aż do jesieni tępiły szkodliwe owady i robactwo w naszym ogrodzie. Teraz, kiedy śnieg wszystko zasypał, głód dokucza ptaszynom. Urządźmy dla nich w naszym ogrodzie lub na oknie miejsce zaprowiantowane. Tyle resztek zostaje od śniadań i kolacji, a i kupione w sklepie ziarna nie nadwyrężą naszego budżetu. A przylecą wszystkie ptaszki na nasze okno: sikorki, gileby, mysikróliki, szare wróbelki. Wielką radością będzie dla nich taka uczta.

D.

Śnieg



A ten puszysty, ten bielutki śnieg,
Co na gałązkach młodych drzewek legł —
Jakże się srebrzy, jak się pali cudnie
W to jasne, mroźne, słoneczne południe.

Dokoła srebrny białej zimy cud,
Sopelki, zmarzłe w kryształowy lód —
Srebrzyste szrony — tęczowe pomuchy —
I wszędzie — wszędzie — zwiewne, lotne puchy.

Oczom, w tę srebrną zapatrzonym jaśń
Marzy się jakaś czarodziejska baśń...
Snuje się — mota — kołysze bez końca —
W mroźne południe... w jasnym blasku słońca.

H. D.

Kiedy kobieta jest najpiękniejszą?

W jakim wieku jest kobieta najpiękniejszą? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Nawet znawcy kobiecej piękności nie potrafią ustalić żadnej normy i dać jej cech formułki. Istnieje cały szereg poglądów indywidualnych, które krążą wokoło balzakowskiej trzydziestki.

Oto pewien sędziwy pejzażysta francuski, który w ciągu swego żywota oglądał nietylko piękne widoki, uważa okres między szesnastu a dwudziestoma laty za najpomyślniejszy dla piękności kobiecej.

Rodak jego, również wybitny malarz i profesor szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu, przytoczywszy bardzo starą już opinię Musseta, który widywał najpiękniejsze kobiety między dziewiętnastym a dwudziestym piątym rokiem życia sam przesuwa ten okres na rok 25 — 30.

Głośny rzeźbiarz B. ustanawia znów granicę od 16 — 30 lat.

Niedawno ogłosiło pewne pismo ankietę w tej tak ciekawej sprawie. Oto jej wynik:

Pewna powieściopisarka E. V. rozróżnia dwa typy kobiecej piękności. Bywa tak, że dziewczyna jest prześliczna do 14 roku życia, a po tym zaczyna gwałtownie brzydnąć, by koło dwudziestki stać się typem zupełnie przeciętnym; inne znowu, choć były dziećmi brzydkiemi, dochodzą po 20-tym roku do niezwykłej nieraz urody. W tym kształtowaniu się kobiecej urody odgrywa, według literatki, wielką rolę miłość i macierzyństwo. Ostatecznie pani E. V. ustala punkt szczytowy kobiecej urody na r. 28-my.

Lekarz F. H. odróżnia typ dziewczęcia czyli podlotka oraz typ kobiety dojrzałej.

Twierdzi on, że kobieta jest najpiękniejsza w 29 roku życia, dodaje jednak na pocieszenie, że jej uroda trwa tak długo, dopóki ludzie nie zaczną zgadywać jej wieku.

Najciekawszą jest odpowiedź M. D., znanej amerykańskiej aktorki filmowej, mimo przekroczonych — siat lat wieku.

W teorii, twierdzi ona, rok 35 przynosi najwyższy rozkwit kobiecej piękności, czego dowodem jest Wenus medycejska, kobieta w tym właśnie wieku; w praktyce dodaje jednak M. D., jest kobieta piękna tak długo, póki racjonalnie pielęgnuje płeć i zdrowie, czego sprawdzianym jest jej świeżość. Ta sama gwiazda zaleca umiar w stosowaniu środków upiększających.